OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 28 PAŹDZIERNIKA. Nr. 298.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Zwołanie sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

Na posiedzeniu Sejmu 31 bm. wygłosi przemówienie min. Czechowicz.

Warszawa, 27.10. (Tel. wł.) Zwyczajna sesja parlamentu została zwołana. W południe przybył do Sejmu p. premjer Bartel i wręczył marszałkowi Daszyńskiemu zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26-go października r. b. o zwołaniu zwyczajnej sesji budżetowej od dnia 31-go października r. b.

Premjer Bartel zabawił u marszałka Daszyńskiego około godziny Konferencja dotyczyła planu prac parlamentarnych. Zaraz potem marszałek Daszyński udał się na Zamek, gdzie zabawił również około godziny. Rozmowa dotyczyła sesji sejmowej.

Po powrocie z Zamku marsz. Daszyński wyznączył pierwsze posiedzenie Sejmu, które odbędzie się we środę, 31 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu.

Kancelarja sejmowa rozesłała zawiadomienia posłom telegraficznie. Porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie budżetu, które rozpocznie przemówienie ministra Czechowicza.

Nie jest wykluczone, że przed min. Czechowiczem zabierze głos premjer Bartel.

Popołudniu przyniesiono do Sejmu preliminarz budżetowy. Jest to gruba księga objętości 300 stron. Na wstępie zajduje się ustawa skarbowa. Art. 4 tej ustawy daje upoważnienie ministrowi skarbu do wydatkowania 130 miljonów złotych, na dodatek do uposażeń urzędników państwowych i emerytów, oraz 15 miljonów złotych dla inwalidów.

Poza tem preliminarz przewiduje utrzymanie nadzwyczajnego dodatku 10 procent do podatków pośrednich, bezpośrednich, opłat stemplowych i t. d. Podatek majątkowy przewidziany jest w wysokości 65 miljonów złotych.

Równocześnie zwołana została sesja Senatu. Ponieważ marszałek Senatu Szymański bawi w Wilnie, kancelarja Senatu powiadomiona została o zwołaniu Senatu pisemnie. Sesja Senatu zwołaną została od dnia 31-go października r. b. Pierwsze posiedzenie wyznaczone zostało na 10-go listopada r. b., które jednocześnie będzie uroczystem posiedzeniem z okazji 10-lecia niepodległości Polski.

Tegoż dnia i Sejm uczci rocznicę 10-lecia niepodległości uroczystem posiedzeniem.

Marsz. Piłsudski

W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 27.10 (Tel. wł.). W południe przybył do Prezydjum Rady ministrów marsz. Piłsudski i odbył 2-godzinną konferencję z premjerem Bartlem. O godz. 4-ej popoł. premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie odbył 2-godzinną konferencję z p. Prezydentem.

Gen. Łuczyński

DYREKTOREM INSTYT. WYCHOW. FIZYCZ.

Warszawa, 27.10, (Tel. wł.). Dyrektor Instytutu wychowania fizycznego pułk. Ulrich ustępuje ze swego stanowiska, a jego miejsce zajmie gen. Łuczyński z Kielc. Pułkownik Wieniawa - Długoszowski, który mianowany będzie generałem, ustąpi ze stanowiska dowódcy 1 pułku szwoleżerów, a na jego miejsce mianowany będzie ppułk. Kercz.

Katastrofalny pech

ESKADRY LOTNICZEJ.

Praga, 27.10. Z Karlsbadu wyleciała wczoraj do Pragi na uroczystości jubileuszowe eskadra złożona z 5 samolotów wojskowych.

Jeden z samolotów spadł koło miejscowości Taswice i uległ doszczętnemu zdruzgotaniu. Pilot wyszedł z wypadku cało.

Drugi samolot runął na ziemię koło Ruchowa i spłonął. Pilot ciężko poparzony.

Dalsze dwa samoloty miały również ulec nieszczęśliwemu wypadkowi.

Z całej eskadry tylko jeden samolot wylądował w Pradze.

10-lecie niepodległości Czechosłowacji.

Praga przybrała bogatą szatę świąteczną.

Praga, 27.10. Dla uczczenia 10-tej rocznicy niezależności narodowej miasto Praga przybrało bogatą szatę świąteczną.

Prezydent Masaryk wydał rozkaz do armji, w którym podkreślił charakter defenzywny armji czechosłowackiej.

Przewodniczący Izby deputowany Malypetr zamykając posiedzenie przypomniał ogromne zadania, oczekujące w przyszłości przedstawicieli narodu.

Chodzi przedewszystkiem o wyrównanie rozbieżności i różnic, istniejących w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i narodowej.

Na uroczystem zebraniu frakcji agrarnej członkowie Słowacji i Węgier podkreślili swą lojalność bez zastrzeżeń wobec państwa, wyrażając wdzięczność za wszystko, co uzyskali w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej. (Pat.).

(Na stronie 5-ej dzisiejszego numeru zamieszczamy obszerne uwagi rocznicy 10-lecia niepodległości bratniego narodu. Przyp. Red.).

Straszliwe burze i trąby powietrzne

nawiedziły wybrzeże Norwegji.

Kopenhaga, 27.10. Nad północnozachodniem wybrzeżem Norwegji **szalały straszliwe burze o rozmiarach,** jakich w tej porze roku nie pamiętają najstarsi ludzie.

Niezwykłem zjawiskiem były **olbrzymie trąby powietrzne, które twrozyły się na morzu pod miejscowością Kopervik** ora zna północ od Karmsund.

Wchłonięte przez trąby powietrzne **olbrzymie masy wody padały jak olbrzymie wodospady** na wybrzeże, odrywając całe olbrzyme obszary i **ruszając z miejsca skały olbrzymiej wagi.**

Zamaskowani zbóje

obrabowali samochód pod Łodzią.

Łódź, 27.10. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 6 wieczorem na półciężarowy samochód, wiozący kilku pasażerów z Łodzi do Ujazdowa w pobliżu wsi Kurpin, dokonało 4 zamaskowanych i uzbrojonych bandytów niezwykle śmiałego napadu.

Bandyci, którzy wypadli z olszynki, zatrzymali samochód kilku strzałami, poczem doszczętnie ograbili Joska Kligera z Warszawy, następnie Majera Goldberga, Anielę Strońską i Zofję Cułudę.

Szofera Jana Piechowicza, który usiłował stawić opór, bandyci ciężko poranili.

Po obrabowaniu pasażerów samochodu. puścili go w dalszą drogę, sami jednak pozostali na szosie i czatowali na dalsze ofiary.

Wkrótce też nadjechał bryczką nauczyciel Wiktor Bobka. Rozbójnicy po obrabowaniu Bobki. kazali mu się szybko oddalić i czekali dalej.

Ofiarą ich padło jeszcze kilku przejeżdżających wozami wieśniaków.

Nowe podatki

PROJEKTUJE MIN. SKARBU

Warszawa 27.10. Ministerstwo skarbu wniesie na bieżącej sesji sejmowej następujące projekty podatków: 1) podatek majątkowy o stopie 4 pro mille do zł. 15.000 i 5 pro mille ponad zł. 15.000, 2) podwyższenie podatku gruntowego o 100 proc., 3) podwyższenie podatku na cele budowlane o 6 proc., 4) projekt jednolitego ustawodawstwa o podatku dochodowym. (AW).

Poseł Peru

NA ZAMKU.

Warszawa, 27.10, (Tel. wł.) Dziś w południe przyjął P. Prezydent Rzplitej na Zamku na uroczystej audjencji nowo mianowanego posła republiki Peru p. Oskara Barosa, który wręczył p. Prezydentowi swe listy uwierzytelniające. Na audjencji obecnym był również p. minister Zaleski.

Przywóz żyta

Z NIEMIEC DO POLSKI.

Warszawa, 27.10. Wobec ukazania się w prasie codziennej nieścisłych wiadomości o przywozie do Polski żyta z Niemiec Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że we wrześniu przywieziono do Polski żyta z Niemiec 2.913 tonn t. j. 291 wagonów a 10 tonn. Od początku roku gospodarczego 1928-29 t. j. po żniwach w sierpniu i wrześniu łącznie 3.813 tonn t. j. 381 wagonów a 10 tonn. (Pat)

Bojkot

TOWARÓW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 27.10, (Tel. wł.). Minister komunikacji Kühn wydał okólnik zabraniający sprzedawać bufetom i restauracjom kolejowym towary zagraniczne.

POGŁOSKI

O OPRÓŻNIENIU NADRENJI.

Wiedeń, 27.10. Pisma tutejsze donoszą, iż w berlińskich kołach socjalistycznych obiegają pogłoski, jakoby opróżnienie drugiej strefy okupacyjnej Nadrenji nastąpić miało już w dniu 10.1.1929 r. a więc o cały rok przed wyznaczonym terminem w układzie pokojowym. (AW).

PRZEGLĄD PRASY

„Sądy boże“

Niedawno głośną była śmierć, na skutek ran odniesionych w pojedynku, wybitnego oficera armji polskiej pułk. Budkowskiego. Powodem pojedynku była słowna obraza kolegi noszącego mundur tego samego pułku; poprzedzająca „sąd boży“ procedura odbyła się ściśle według statutu oficerskich sądów honorowych łącznie z orzeczeniem sądu instancji drugiej, nie powstrzymała jednak zbrojnego spotkania z takiem tragicznem zakończeniem. W związku z tem pisze na łamach „Kurjera Warszawskiego“ gen. de Henning-Michaelis:

Czas wielki, aby polska armja skończyła wreszcie z temi „sądami bożemi“. Armja angielska posiada chyba wyrobione poczucie honoru oficerskiego, a przecież nie istnieje tam instytucja pojedynku. Statut oficerskich sądów honorowych winien być uzupełniony, muszą one mieć prawo ostatecznej decyzji we wszelkich zatargach honorowych pomiędzy oficerami, a pojedynek należy traktować jak zwyczajną zbrodnię. Życie oficera należy do ojczyzny, nie ma on prawa narażać je lekkomyślnie.

Dzień 11 listopada 1918 r.

„Słowo Pomorskie“ daje następującą odpowiedź na pytanie: dlaczego dzień 11 listopada 1918 r. jest tak ważny i wielki:

Bo oto już od dnia 6.11.1918 r. czekała delegacja niemiecka na drodze Chimay — Formies — Capelle — Guise na łaskawe przyjęcie jej przez zwycięskiego marszałka Focha, naczelnego dowódcę wszystkich wojsk, walczących przeciw Niemcom i Austro - Węgrom. Pobici, przerażeni, upokorzeni Niemcy przyszli prosić o łaskę zwyciężców, chcąc uniknąć ostatecznej klęski i zniszczenia kraju.

Przez kilka dni omawiano warunki, aż dnia 11 listopada 1918 r. zawarto ogólne zawieszenie broni. Niemcy uznały się za pokonane i schyliły czoła przed zwycięzcami.

Ujarzmione przez Prusaków narody odetchnęły swobodnie. Armje niemieckie musiały się wycofać z północnych Włoch, z Serbji, z Rumnunji, z Rosji, z Kurlandji i z Polski. Otworzyły się też wrota więzień pruskich, z których — pomiędzy innymi — wyszedł J. Piłsudski, zwolniony przez rewolucyjny rząd berliński i odwieziony pospiesznie do Warszawy.

A tymczasem w Paryżu rozpoczęły się obrady konferencji pokojowej, która miała utrwalić i uzupełnić owoce zwycięstwa koalicyjnych wojsk nad Niemcami. Czuwał nad temi pracami przenikliwy umysł Romana Dmowskiego, mającego obok siebie doborowych współpracowników. Obóz narodowy polski doczekał się klęski największego wroga; Niemcy zostały pokonane i musiały opuścić nie tylko Warszawę i Wilno, ale także Gdańsk. Bydgoszcz, Toruń. Poznań i Katowice

PPS. i komunizm.

Stosunek P. P. S. do komunizmu stał się obecnie przedmiotem aktualnej polemiki prasowej. W polemice z „Głosem Prawdy“, który świeżo P. P. S. zarzucił, że wcale nie osłabiła, ale owszem nawet wzmocniła komunizm w Polsce, odpowiada „Robotnik“:

Musimy kategorycznie zaprotestować przeciw traktowaniu P. P. S. jako „żandarmerji robotniczej“. Komunizm wzrósł na siłach po wypadkach majowych nie z winy P. P. S., ale dlatego, że polityka rządów pomajowych jest złą „zaporą“ na komunizm i paraliżuje prace P. P. S., które w swych celach pośrednich lub bezpośrednich, zawsze godzą w komunizm.

Jak to godzenie socjalistów w komunizmie wygląda w praktyce, charakteryzuje dobrze „Głos Narodu“, który w następujący sposób widzi stosunek P. P. S. do komunizmu:

Stosunek P. P. S. do komunizmu nosił na sobie wszystkie cechy zakłamania, któremi się oznacza wogóle cała „walka“ międzynarodowego socjalizmu z bolszewizmem. Mówiło się więc o walce z nim na zebraniach, uchwalało się rezolucje przeciw niemu, redagowało się mniej lub więcej płomienne odezwy, może nawet pochlebiano sobie, że to wszystko jest szczere i prawdziwe. W rzeczywistości jednak, w praktyce P. P. S., jak i cały międzynarodowy socjalizm. pracowała dla komunizmu i masy robotnicze wychowywała dla bolszewizmu.

I nie mogło być inaczej... Obydwa obozy, socjalizm i komunizm, łączy ze sobą najbliższe pokrewieństwo, bo — jednego ojcostwa. Łączy je wspólność celów: kollektywizm gospodarczy. Łączy je jedność filozoficznych podstaw: materjalizm dziejowy. Łączy je wspólnota metod: walka klas. A cóż dzieli? Dzieli je tylko pogląd na obecny stan życia gospodarczego; komuniści są zdania, że ustrój gospodarczy dojrzał do socjalizmu dzięki koncentracji produkcji, że więc wystarczy jeden zorganizowany czyn rewolucyjny, a cel socjalistyczny zostanie osiągnięty, — natomiast socjaliści mają pod tym względem zastrzeżenia i wypowiadają się tylko za pomaganiem rewolucji.

Są to więc różnice nieistotne i akcydentalne. Stanowią cieniutką ściankę, którą — jak doświadczenie uczy — rozbija się bez trudności. Mieliśmy zresztą na to dowody...

Najwięcej i najlepszych dowodów dostarczyćby tu mógł zapewne teren Zagłębia Dąbrowskiego.

Młodzież na usługach kraju.

Odezwa p. Charles Dewey'a.

Warszawa, 27.10. (Tel. wł.). Doradca finansowy p. Charles Dewey w związku z rozpoczęciem Tygodnia Samowystarczalności Gospodarczej ogłasza następującą odezwę:

„Projekt założenia przez studentów Ligi mającej na celu poprawę bilansu handlowego Polski, świadczy o zainteresowaniu się młodzieży gospodarczemi sprawami kraju.

Jest to zupełnie naturalne, że młodzież polska che działać w tym kierunku, gdyż Polska jest krajem pełnym żywotności i energji, a któż jak nie młodzi ze szkół i uniwersytetów winni wziąć czynny udział w naprawie zła, które mo że osiągnąć niepożądane rozmiary.

Wielki to skarb — młodość. Wielki to atut — wykształcenie a największym da rem jest posiadanie tych obu wartości jednocześnie i chęć oddania ich na usługi swego kraju.

Poświęceniem i cierpieniem polskich patrjotów odbudowano Państwo Polskie. Dziś Polska znajduje się na początku drogi po której dojdzie do potęgi i dobrobytu. Dokonało tego starsze społeczeństwo, lecz praca jego ma się ku końcowi.

Możliwość kształtowania długiego okresu przyszłości spoczywa w rękach młodych.

Studenci dnia dzisiejszego mogą być przywódcami jutra.

Ich akcja nad utworzeniem Ligi, która radą, przykładem i rozwagą dąży ma do przeciwdziałania lekceważeniu produkcji rodzimej świadczy o tem, że młodzież akademicka rozumie stojące przed nią zadania i prowadzić będzie w dalszym ciągu pracę swoich poprzedników.

Rokowania handlowe z Francją

mają na celu aktywizację bilansu handlowego.

Warszawa, 27.10. Rokowania handlowe polsko - francuskie, które rozpoczną się w dniu 15 listopada br. w Paryżu, toczyć się będą pod przewodnictwem ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego przy udziale wice-ministra Doleżala, radcy poselstwa polskiego w Paryżu Neumanna, radcy ministerstwa spraw zagranicznych Tarnowskiego, rad cy ministerstwa przemysłu i handlu Łychowskiego, radcy ministerstwa spraw zagranicznych Sokołowskiego.

W rokowaniach tych delegacja polska wyjdzie z założenia, iż Polska otrzymać musi taryfy minimalne, jakie ostatnio u dzieliła Francja całemu szeregowi państw na podstawie nowych traktatów handlowych. Delegacja ma na celu akty wizację naszego bilansu handlowego z Francją. (AW).

WŁOCHY NIE ZGODZĄ SIĘ

na obniżenie zobowiązań niemieckich.

Medjolan, 27.10. „Popolo Romano“ donosi, że Włochy nie zgodzą się nigdy na **obniżenie swoich udziałów w niemieckich spłatach reparacyjnych.**

Na wszelki wypadek Włochy będą tyle płaciły Anglji i Ameryce ile same otrzymają z tytułu niemieckich spłat reparacyjnych

„Popolo Romano“ oświadcza, że przedewszystkiem powinna ponosić ofiary Francja, która dotychczas otrzymywała 52 proc. rocznych spłat reparacyjnych Niemiec. (AW).

RADJOWE ECHO

z miejsca poza księżycem.

Oslo, 27.10. Nadzwyczaj interesujące doświadczenia z radjo wykonał prof. Stormer.

Znalazł on w przestrzeniach punkt, z którego wysyłane fale radjowe wracają jako echo po 3 do 12 minutach.

Miejsce, z którego echo według doświadczeń profesora wróciło do aparatu odbiorczego, znajduje się daleko poza księżycem.

Ponieważ fala radjowa leci z szybkością 300.000 klm. na sekundę, więc można obliczyć, gdzie leży miejsce, z którego echo wróciło.

Próbne wybory w St. Zjednoczonych

przyniosły zwycięstwo Hooverowi.

Wiedeń, 27.10. „Unitet Press“ donosi z Nowego Jorku, że wczoraj opublikowano tam wyniki próbnych wyborów na prezydenta, przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu. Najwięcej głosów otrzy mał republikański kandydat na prezydenta Hoover, za którym głosowało 45 stanów Unji.

Oddano ogółem 2.700.000 głosów, przy czem 971.556 głosów na kandydata demo kratycznego Shmita, 16.000 na socjalistę, 7.000 na komunistę, 4.000 na prohibicjonistę. Reszta głosów przypadła Hooverowi. (Pat).

70-LETNI STARZEC

otruł swą 60-letnią służącą.

Z Warszawy donoszą: U właściciela 3 pokojowego lokalu przy ul. Smolnej w Warszawie, 70-letniego Antoniego Kornowicza od czterech lat była służącą 60 letnia Józefa Wasilewska, mieszkająca w kuchni z córką swą 19 letnią Czesławą.

Oprócz Wasilewskiej mieszkał u Kor nowicza p. Henryk Opolski z żoną.

W dniu 20 bm. Opolski zgłosił się do 10 komisarjatu i zameldował **o awanturze, jaką zastał po powrocie do domu.**

Kornowicz, **stojąc z rewolwerem w ręku, krzyczał na swą służącą, grożąc, że ją zabije...**

Opolski zlikwidował tę niemiłą scenę. Policja spisała protokół i skonfiskowała Kornowiczowi rewolwer, na który nie po siadał on pozwolenia.

Po paru dniach, tj. 25 bm. do komisarjatu zgłosiły się córki Wasilewskiej Czesława i Marja i złożyły sensacyjne zeznanie: **matka ich umarła niespodziewanie tegoż ranka.**

Przed śmiercią Wasilewska skarżyła się córce, że Kornowicz pobił ją dotkliwie, pokazywała posiniaczone boki i nogi i uskarżała się, że coś ją strasznie boli w piersiach.

Jak wynika z zeznań córki zmarłej — oraz sublokatorów — po zajściu w dniu 20 bm. Kornowicz obawiając się sprawy sądowej, **nakłaniał Wasilewską, by zeznawała na jego korzyść.**

Wasilewska jednak odpowiedziała spokojnie:

— Zeznawać będę zgodnie z własnem sumieniem.

Dalej pp. Opolscy widzieli jak Kornowicz podawał Wasilewskiej **szklankę z jakimś płynem, rzekomo na uspokojenie nerwów...**

Według zeznań Czesławy Wasilewskiej — nienawiść Kornowicza do jej matki była zemstą za to, że Wasilewska **niejednokrotnie robiła starcowi ostre wymówki za zalecanie się do córki...**

O zagadkowej śmierci Wasilewskiej policja zawiadomiła prokuratora, który polecił **Kornowicza aresztować,** zwłoki zaś służącej przesłać do prosektorjum, celem przeprowadzenia sekcji.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kornowicza **policja znalazła strychninę, sublimat i resztę jakiegoś podejrzanego płynu. który zabrano do analizy.**

Zwłoki policjanta

LEŻAŁY 6 LAT W UKRYCIU.

Wilno, 27.10. Jak donosi „Express Wileński“, koło Ignalina, w lesie na jatku Przyjźń natrafiono na pogrzebane szczątki człowieka, odzianego w dość dobrze zachowany mundur policjanta.

Ze zbutwiałych papierów, znalezionych przy zwłokach, wynika, że leżą one w tem miejscu od 1922 r.

Władze bezpieczeństwa nie zdołały jeszcze ustalić nazwiska tej ofiary morderstwa, o którem głuche wieści chodziły oddawna w okolicy.

W związku z odkryciem uwięziono kilka osób. (Pat)

W 10-tą rocznicę niepodległości Czechosłowacji.

Polska a Czechosłowacja.

W dniu dzisiejszym bratnia i sprzymierzona z Polską republika czeskosłowacka obchodzi radosne święto dziesięciolecia niepodległości. I jak Polacy za dni kilkanaście złączą się w jednym, strzelistym akcie adoracji wolnej ojczyzny, tak dzisiaj Czechosłowacy wznoszą wysoko narodowe sztandary nad swoją wolną ziemią i nad wolnym narodem. W okresie tym wielkim myśl Polaków płynie ku Czechom, a myśl Czechów ku Polsce. Wszak wiemy, że w 10 - tą rocznicę niepodległości Polski odbędą się w szkołach czeskich odczyty o naszej ojczyźnie. A nie jest to tylko odruch kurtuazji pod adresem sąsiedniego państwa, lecz zrozumienie dla dziejowej wspólnoty losów, jaka łączy dwa wielkie narody słowiańskie.

Stosunki polsko - czeskie sięgają wieków odległych. Nie zawsze treścią ich była współpraca — owszem, częściej kształtowały się one w atmosferze rywalizacji, przybierającej nieraz ostre formy. Zrazu byliśmy uczniami Czechów, którzy jako bliżsi cywilizacji rzymskiej pierwsi ją przejęli i wraz z katolicyzmem zanieśli do Polski. Walczyliśmy kilkakrotnie ze zmiennem szczęściem: bywaliśmy my w Pradze, a Czesi w Krakowie. Potem poczęły rozbiegać się nasze losy. Polska urosła w wielkie mocarstwo, a Czechy uległy przemocy germańskiej, tracąc z czasem nawet narodowe oblicze. Przemocy swoich sąsiadów uległa następnie i Polska, a wtedy dwa narody, bliskie sobie plemiennie, złączyła jednakowa niedola. Ale i wówczas duch rywalizacji nie zagasł. Po rozbudzeniu się świadomości plemiennej, a następnie narodowej wśród Czechów, rywalizacja przejawiała się zarówno w okresie dążeń wolnościowych, jak i częściowo później, po uzyskaniu niepodległości, znajdując swój najbardziej jaskrawy wyraz w sporze o etnograficznie polską część Śląska Cieszyńskiego. Wkońcu jednak, nieomal samorzutnie, stanął pomost szczerej przyjaźni i nieobłudnego sojuszu między Polską, a Czechosłowacją.

Dlaczego się tak stało? Z tej prostej przyczyny, że zarówno w Polsce, jak i Czechosłowacji przyszło ogólne przeświadczenie o identyczności interesów, jeżeli chodzi o zagadnienie bytu państwowego. Niepodległość Czech i Polski osiągnięta została w atmosferze podobnych konjunktur dziejowych, byt nasz gwarantują naogół te same traktaty i idee, mamy wspólnych przyjaciół i nieprzyjaciół. Przyszłości obu państw zagraża jednakowy wróg — niemcy, a Czechosłowacji więcej nawet niż Polsce, jako daleko na zachód wysuniętej ziemi słowiańskiej, tkwiącej poważnie w niemieckim obszarze narodowym i politycznym. Napór germański na Wielkopolskę i Śląsk szachują od południa słowiańskie Czechy i naodwrót, Wielkopolska tamuje od północy siłę wypadową niemczyzny ku południowi. To jest najistotniejszy, posiadający rozległą perspektywę dziejową fundament polsko-czeskiej przyjaźni, na którem wzrasta gmach gospodarczej i kulturalnej łączności. Zagadnienie bytu niepodległego łączy nas i dlatego nikt wątpić nie może w szczerość uczuć wzajemnych w dniu święta niepodległości Czechosłowacji.

Niech nasz bratni, dzielny i gospodarczy naród doczeka się najwspanialszego rozwoju państwowego i kulturalnego w ramach na wieki niepodległości ojczyzny.

Stab.

Jak minął w Pradze

dzień 28 października 1918 r.

W ostatnich dniach października ostatni rząd monarchji austrjacko - węgierskiej Lammascha kapitulował stopniowo na wszystkich frontach wewnętrznych i zagraniczno - politycznych. Dnia 27 października, w godzinach wieczorowych, austro - węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Andrassy, wystosował na ręce prezydenta Wilsona notę, której są dzonem było stać się **marszem pogrzebowym monarchji austro - węgierskiej.** W nocie tej Andrassy komunikował prezydentowi Wilsonowi, że Wiedeń przyjmuje warunki amerykańskie, że **uznaje aspiracje narodowe Czechosłowaków i Jugosłowian,** że gotów jest nawiązać bezpośredni kontakt z rządami obu nowych państw i że zatem uważa, iż w ten sposób wszystkie przeszkody na drodze do podjęcia rokowań rozejmowych między rządem austro-węgierskim a koalicją zostały usunięte.

Dnia 28 października przed południem nota ta rozplakatowana została w Pradze, a ponadto rozrzucona została w tysiącach ulotek i dodatków nadzwyczajnych pism praskich po wszystkich ulicach miasta. Na placu Wasława zebrały się w ciągu kwadransa nieprzejrzane tłumy ludzi. Notę rządu austro-węgierskiego do Wilsona przyjęły zebrane tłumy, jako wyraz zgody Wiednia na proklamowanie niepodległości Czechosłowacji. Nieopisany entuzjazm zapanował w całem mieście, na wszystkich domach wywieszono flagi narodowe, ludzie obcy padali sobie w objęcia, wszędzie rozlegały się entuzjastyczne okrzyki na cześć wolnej ojczyzny, z gmachów rządowych usuwano gorączkowo godła państwowe Austro - Węgier i inne symbole wiekowej niewoli narodu. Na placu Wacława, gdzie wspaniale udekorowano wstęgami biało - czerwono-niebieskiemi znaną „Lipę słowiańską", zwolano natychmiast cały szereg wieców, na których poszczególni działacze polityczni wyjaśnili zebranym tłumom epokowe znaczenie dokonywującego się właśnie przewrotu. Pod pomnikiem św. Wacława, pierwszego księcia czeskiego, godzinami chując się ze szczerem zainteresowachujbąc się ze szczerem zainteresowaniem w słowa rozentuzjazmowanych mówców. Takie same demonstracje odbywały się na placu Staromiejskim u stóp pomnika innego bojownika o wolność narodu czeskiego, mistrza Jana Husa. Przez wszystkie ulice miasta ciągnęły wspaniałe pochody, a wszędzie rozbrzmiewały dźwięki zakazywanych dotychczas przez władze austrjackie czeskich i słowackich pieśni narodowych.

A tymczasem w małym saloniku praskiego Domu Reprezentacyjnego naradzało się nad sytuacją pięciu wybitnych członków Komitetu narodowego, pp. Antoni Szwehla (obecny premjer), dr. Alois Raszin (zamordowany przed kilku laty pierwszy czeskosłowacki minister skarbu), dr. Franciszek Soukup (obecnie członek senatu czeskosłowackiego), Jerzy Strzibrny i dr. Vavro Szrobar. Dr. Raszin za zgodą swych towarzyszy natychmiast zredagował pamiętne orędzie do narodu czeskosłowackiego, rozpoczynające się od słów: **„Narodzie czeskosłowacki. Twe odwieczne marzenie stało się rzeczywistością. Państwo czeskosłowackie zbudziło się do samodzielnego życia".** Orędzie to za chwilę rozplakatowane było już po calem mieście, wywołując wśród ludności nowy entuzjazm i nowe burzliwe manifestacje.

Władze austro - węgierskie straciły zupełnie głowę. Wszyscy żołnierze narodowości czeskiej momentalnie przeszli do szeregów rewolucjonistów. Sokoli otrzymali rozkaz stanąć pod bronią. W ten sposób powstały pierwsze zaczątki wojska czeskosłowackiego w stolicy Czech, na którego czele stanęli oficerowie czescy, stacjonowani w garnizonie praskim. Ale oprócz Czechów w garnizonie praskim stały silne oddziały węgierskie, które oczywiście entuzjazmu swych kolegów słowiańskich nie podzielali. Przywódcy akcji czeskosłowackiej udali się niezwłocznie po opublikowaniu orędzia Komitetu narodowego do dowództwa okręgu korpuśnego, gdzie doszło do burzliwych scen, wywołanych oporem komendanta garnizonu węgierskiego, który wydać chciał swym żołnierzom rozkaz strzelania do tłumu. Po dłuższych pertraktacjach, widząc ponadto, że organizacje sokolskie są już uzbrojone, komendant postanowił wreszcie skapitulować, wydając broń i amunicję w ręce sokołów. Równocześnie zgłosił swą dymisję ostatni namiestnik Czech, znienawidzony Coudenhove. Wielki przewrót historyczny był dokonany.

Tymczasem do stolicy nadchodzić zaczęły wiadomości o przebiegu przewrotu na prowincji, gdzie za przykładem Pragi obejmowanie władzy przez urzędy czeskosłowackie odbywało się w zupełnym spokoju. Na ulicach Pragi żywo było do późnych godzin wieczorowych. Dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy wędrowały przed starodawny zamek hradczański, który przez 300 lat był opuszczony, a teraz przygotowywał się już do przyjęcia nowego suwerennego włodarza niepodległego i wolnego narodu czeskosłowackiego.

B. H.

Kolonje czeskie w Polsce

na tle wypadków z wojny światowej.

O kolonjach czeskich na Wołyniu mówi się i słyszy wiele. Istotnie w okolicy Krasiłowa i Zdołbunowa rozsiedli się koloniści czescy w szeregu wsi. Ogólem będzie ich około 60.000.

Nie są to tubylcy. Przed 60 laty, w r. 1868-ym, przybyli z Czech pod kierownictwem Franciszka Pribyla i Józefa Olicza koloniści z Czech. Ściągnęła ich tam dobra gleba łatwość jej uprawy, bliskość granicy austro - węgierskiej. Że zaś reprezentowali wyższą kulturę gospodarczą i intelektualną, że górowali ponadto nad otoczeniem energją i umiejętnością pracy, gdy chłop ruski był leniwy, przeto rychło zdobyli sobie na Wołyniu poważną sytuację.

Naturalnie że pierwsze lata były uciążliwe i przyszło im pokonać niejedną trudność. Okoliczność wszakże, że Czesi sami byli wyznawcami slawizmu, który w Rosji popłacał, ułatwiała im pracę. Już w pierwszem dziesięcioleciu osiadło ich 15.000. Z czasem wielu z nich przyjęło obywatelstwo rosyjskie, miało nawet prywatne szkoły czeskie. Stosunek władz administracyjnych rosyjskich był dla nich życzliwy w przeciwstawieniu zupełnem do żywiołu polskiego, który na Wołyniu był tubylczy

Kryzys pewien przeszły kolonje czeskie, skupiając się przeważnie w okolicach Równego, podczas wojny. Wielu kolonistów zostało jako obywatele austryjaccy, wysiedleni. Stosowane względem nich represje, skłoniły Czechów wołyńskich do tworzenia ochotniczej formacji wojskowej, będącej kombatantami armji rosyjskiej. W Kijowie zaczęto wydawać „Czechoslovana", tygodnik polityczny, formujący opinje i kolonistów i jeńców, których było sporo, a przedewszystkiem wyrażający ich polityczne aspiracje. Czesi mieli własną drukarnię „Słowiańską". Duszą tej akcji propagandowej był Wienczysław Svihovsky, dzisiaj kierownik ogromnej organizacji propagandowej czeskosłowackiej „Centropress".

Kijów stał się podczas wojny miejscem, koncentrującym Czechów. Tam odbył się w r. 1916 pierwszy zjazd polityczny czeski, na który przybył jako mandatarjusz Masaryka dr. B. Pavlu, redaktor Narodnich Listów. Wówczas zajęli zdecydowany front antyaustryjacki i prokoalicyjny. Zjazd był witany przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego, zwłaszcza uchodźców z Kongresówki i Małopolski.

W Kijowie skupiali się i inteligencja i jeńcy. Liczba Czechów i Słowaków wzrastała coraz bardziej, a to przedewszystkiem dzięki napływowi ich z wojska austrjackiego. W hotelu „Praga" przy ulicy Włodzimierskiej było centrum tego ruchu. Na dachu hotelu, a siódmem piętrze, założona restauracja i kawiarnia, stały się miejscem spotkania Polaków i Czechów. Tutaj bywał i były poseł czeskosłowacki w Warszawie dr. Maxa, tutaj przychodził znany lekarz kijowski, dzisiaj minister pełnomocny bratniej republiki w Polsce dr. Girsa, a ze strony polskiej przedewszystkiem Stanisław Biega i Stan. Grabski.

Miał przyjechać także do Kijowa twórca armji czeskosłowackiej Milan Stefanik. Zamiast niego przybył Masaryk, który już podczas rewolucji bolszewickiej odbył naradę z przedstawicielami Polskiej Rady zjednoczenia międzypartyjnego. Narada ta istotnie odbyła się w lokalu banku czeskiego, a chodziło na niej o wspólną taktykę na przyszłość. W Kijowie względnie w jego okolicach skupiły się formacje zbrojne polskie i czeskosłowackie. Podczas awantur, których widownią było miasto, obie formacje stawały się jedynem oparciem prawnem i ostoją ludności przed bandytyzmem i rozbojem. Na konferencji z obu stron wyniesiono projekt, by dążyć do utrzymania frontu wschodniego przy udziale ochotniczych formacyj wojskowych rosyjskich, ukraińskich, gruzińskich, rumuńskich, a przedewszystkiem polskich i czeskosłowackich.

Bieg wypadków poszedł inną drogą. Formacje polskie po starciach zostały rozbrojone przez Niemców, a czeskosłowackie były ostatnie, które zasłaniały odwrót czerwonej armji przed następującymi oddziałami niemieckimi. Szły ku Syberji, gdzie się spotkały z dywizją polską. Zachowanie się oddziałów czeskosłowackich, kierowanych przez gen. Janina, wobec dywizji polskiej, pozostawiło na długo silny osad w wzajemnych stosunkach, które dopiero rozum polityczny i wspólność interesów musiały wyrównywać.

Po przejęciu Wołynia pod rządy polskie Czesi tamtejsi cieszyli się pełnem równouprawnieniem. Dzisiaj posiadają własne szkoły publiczne i prywatne, własne organizacje społeczne, a przedewszystkiem gospodarcze i finansowe, posiadają dwa pisma: „Hlas Narodu", wydawany w Krasiłowie lokalnemi siłami, i „Buditiel", wydawany w Warszawie. W sejmie zasiada ich przedstawiciel pos. Meduna, Czech, urodzony na Wołyniu, gospodarz tamtejszy.

Na wystawie kultury czeskosłowackiej w Brnie znajdujemy grafikony, przedstawiające rozwój szkolnictwa czeskiego w Polsce: okazuje się, że w powiatach Łuck, Równe, Włodzimierz, Dubno, Horochów, Kowel i Zdołbunowo w 49 szkołach państwowych posiadają 213 oddziałów, a pobiera naukę 2347 dzieci. Ponadto Macierz Szkolna wołyńska czeska utrzymuje 40 oddziałów i kształci się tam 315 dzieci.

Czesi na Wołyniu są lojalnymi obywatelami polskiego państwa. Przy wyborach współdziałają z elementami polskimi. Ich lojalności dowiódł także uroczysty obchód 60-lecia tej kolonizacji, na który z Czechosłowacji przybyło wielu wybitnych działaczy na polu zbliżenia między obu państwami i narodami.

H. W

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy odprowadzili drogie nam zwłoki

Ś. p. Marji z Czarneckich

TOŁSTIKOWEJ

na miejsce wiecznego spoczynku i okazali tyle współczucia, składamy z głębi zbolałych serc serdeczne podziękowanie

Mąż i Rodzice.

10 lat temu.

27 PAŹDZIERNIKA 1918 ROKU.

Po ogłoszeniu dnia 25-10 1918 dekretu Rady Regencyjnej i rządu J. Świerzyńskiego o ustanowieniu urzędu szefa sztabu wojsk polskich oraz po mianowaniu tegoż dnia szefem sztabu gen. Tadeusza Rozwadowskiego (zast. płk. Wroczyński), który na posiedzeniu Rady ministrów 26-10 1918 referował sprawę poboru wojskowego, wydany został 27-10 1918 następujący dekret:

— My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy: W związku z dekretem Naszym z dnia 12-10 1918 o przejściu Władzy Zwierzchniej nad wojskiem polskiem w Nasze ręce przystąpić do formowania armji narodowej na podstawie Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, którą równocześnie ogłaszamy, powierzając Naszemu Rządowi bezzwłoczne jej wykonania. Dan w Warszawie 27 października 1918. Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski, Józef Ostrowski. Prezydent Ministrów: Józef Świerzyński. Min. Spr. Zewn. Stanisław Głąbiński. Min. Spr. Wewn. Zygmunt Chrzanowski, Min. Sprawiedl. J. Higesberger, Min. Roln. i Dóbr Koron. Wł. Grabski, Min. Przem. i Handlu Andrzej Wierzbicki, Min. Komunik. W. Paszkowski, Min. Aprow. Ant. Minkiewicz.

Dekret ten ukazał się 31-10 1918.

28 PAŹDZIERNIKA 1918 ROKU.

W poniedziałek 28 października 1918 odbyło się w Krakowie zebranie posłów polskich do parlamentu austrjackiego w liczbie ponad 70. Do przewodnictwa powołani zostali pp. Witos, Skarbek, Tertil i Daszyński. Z ramienia Rządu w Warszawie przybyli ministrowie St. Głąbiński i Wł. Grabski. W czasie obrad min. Głąbiński oświadczył, że zabór austrjacki winien podlegać Rządowi Polskiemu w Warszawie i że Rząd przedsięwziął już kroki w tym kierunku u rządu austro-węgierskiego. Zebrani w uchwale swej:

...„stwierdzają, że ziemie polskie, pozostające dotychczas w obszarze monarchji austrjackiej, należą do państwa polskiego. Dla ziem tych stwarza się Komisję Likwidacyjną, złożoną z 23 posłów (w tem 1 ze Śląska). Siedzibą Komisji jest Lwów"...

W sprawie Lwowa, jako siedziby, oświadczył na początku rozprawy pos. Aleksander Skarbek. że grupy porozumiały się w tym przedmiocie, aby przez oznaczenie siedziby w Krakowie nie wywoływać wrażenia podziału kraju.

Wobec braku w uchwale, wskutek oporu socjalistów i ludowców, uznania Rządu w Warszawie za władzę także w b. zaborze austrjackim, posłowie Skarbek, A. Lubomirski i Tertil złożyli oświadczenie, że udział w Komisji Likwidacyjnej uzależniają od uznania jej przez Rząd w Warszawie.

29 PAŹDZIERNIKA 1918 ROKU.

W Warszawie dnia 29 października 1918 o godz. 1 i pół prezes ministrów, p. Józef Świerzyński, zaprosiwszy przedstawicieli pism, złożył oświadczenie, w którem imieniem Rządu powiedział:

— Muszę na czoło wysunąć podstawowe zadanie Rządu: wcielać w życie powszechne hasło narodowe zjednoczonej i niepodległej Polski z własnym dostępem do morza... Warunkiem wstępnym do realizowania olbrzymich zadań, jakie się tu nastręczają, jest całkowita niezależność Rządu od władz okupacyjnych, od tego uzależniliśmy wogóle możność pełnienia czynności rządowych... Wybory będą rozpisane z tem wyrachowaniem, aby Sejm mógł się zebrać z początkiem nowego roku... Sprawę powołania do życia armji przez wcielenie do szeregów ochotników oraz dokonanie poboru stawiamy na pierwszym planie...

Straż Mogił Polskich Bohaterów

Apel poety Kornela Makuszyńskiego.

Straż Mogił Polskich Bohaterów, jak wiadomo, opiekuje się cmentarzem Obrońców Lwowa. Wybudowała już kaplicę, kończy katakumby i zamierza wznieść na wymienionym cmentarzu pomnik Chwały ku podniesieniu ducha teraźniejszych i przyszłych pokoleń.

Projekt pomnika i jego kosztorys jest gotowy, zaaprobowany przez odnośne władze i uznany za piękny przez znawców architektów. Będzie to łukowa kolumnada zastosowana do terenu i łącząca się z kaplicą i katakumbami w piękną całość. Projekt, którego autorem jest śp. Rudolf Indruch, inż.-archit., asysent lwowskiej politechniki, został na konkursie uznany za najładniejszy i uzyskał aprobatę Szyszki-Bohusza w Krakowie. Koszta budowy obliczono na 184.000 zł., które Straż M. P. B. ma uzyskać ze składek.

Znany literat Kornel Makuszyński popiera sprawę zbiórki na cel powyższy następującym prześlicznym artykułem:

W listopadzie mija lat dziesięć od tej chwili, kiedy słowo „Lwów" napęczniało krwią i krwią się oblało; kiedy miasto „zawsze wierne", położyło się jak pies na progu Rzeczypospolitej, ostatkiem tchu broniąc każdej Jej piędzi; kiedy walczyli ludzie i kiedy walczyły mury; kiedy dzieci, Polską obłąkane, zmieniły się w bohaterów; kiedy znikąd już nie było nadziei, tylko od Boga. Świat cały zdumiał się tą walką, a wieki wiekom wieść o niej podadzą. Odpoczęła srodze spracowana śmierć, a na grobach wyrosły kwiaty. Odwróciła się purpurowemi, krwawemi znakami zapisana karta historji, a na nowej zaczęliśmy pisać ciąg dalszy wieczystej polskiej racji stanu, co sercem walczy, co zniewala miłością i naucza zgody powszechnej.

Ci jednak, co leżą w niepoliczonych lwowskich grobach, uczynili rzecz wielką, świętą i sprawiedliwą: zrozpaczeni, widząc, że niczego niedokażą, szermując sercem, musieli walczyć „jasnym mieczem Państwa". Rycerze nieustraszeni, bez skazy i zmazy, oddali życie za całość Ojczyzny. Krwią swoją purpurową podpisali traktat o nienaruszalności granic, wyliczyli je swojemi grobami. Walcząc o nią, nauczyły nas dzieci lwowskie wzgardy dla kompromisów, wzgardy dla wszystkiego, co nie jest Ojczyzną., Śpią teraz w swoich grobach szczęśliwi, że umieli struchlałym ludziom okazać, jak straszliwa potęga ukryta jest w rozbłyśniętym piorunie idei. Na całą Polskę światło z niej rozbłysło, cała Polska ujrzała w tem rozelśnieniu promienistego ducha, co się nad Nią unosi. Idące na śmierć dzieci lwowskie, lwowska „krucjata dziecięca", walcząca przeciwko wszelkim ludzkim rachubom, nauczyła nas wiary w te moce nadprzyrodzone, co się w duszach lęgną i duchem zwyciężają, wobec czego niczem są strategje i armje.

Słowacki powiedział:

„Lecz tym, co idą nie przez czarnoksięstwa,
ale przez wiarę, dam, co Bóg sam daje:
w usta ich włożę komendę zwycięstwa,
a w oczy wzrok ten, co zdobywa kraje.
Na reszcie trumien ja pieczęć położę,
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!"

f Oto jest powód promienisty, dla którego czcimy ponad wszystko tych rycerzy maluczkich, tych męczenników idei, tych ofiarników wspaniałych:

że nie utracili nadziei,
że pokonali rozpacz,
że uwierzyli w ducha,
że zamiast płakać, walczyli,
że walcząc, ginęli,
że ginęli z radością,
że na wieki wieków utrwalili w Narodzie
wiarę w wolę zwycięstwa.

Poświęciliśmy ich wspominaniu — ich miesiąc: listopad, ale nie po to, aby płakać nad grobami, bo są to groby najdumniejsze na świecie. Nie łamiemy rąk, rozżaleni wspomnieniem, bo któż z łamaniem rąk i ze szlochem do upojonych zbliża się zwycięzców? O, nie! Cmentarz lwowskich bohaterów nie jest miejscem ponurem, gdzie się łzawe odprawia zaduszki: jest to pole chwały, łąka życia, na które z pod ziemi, z pod darni grobów, jak przeczyste źródło, bije promienisty blask, jest to gniazdo orłów, co jarzącemi patrzą się oczyma, czy żyje wśród nas to, co oni zbudzili krzykiem serc i szczękiem oręża. Na tym dziwnym cmentarzu czasem tylko oczy napełniają się łzami, ale dusze napełniają się dumą, bo na tym dziwnym cmentarzu na grobach rośnie radość rozkwiecona z tego, że „żywie duch, żywie duch!" Na te groby powinni z daleka przychodzić pielgrzymi, aby się uczyć miłości Ojczyzny. Powinni tu przychodzić ludzie małej wiary, aby się napełnić wiarą niezłomną, ludzie miałkiego ducha, aby się nadyszeć bohaterstwa. A że tu leżą uczniowie w mundurkach, przeto ten cmentarz jest jak szkoła, najdziwniejsza szkoła, w której dzieci jasnowłose i błękitnookie nauczają siwych ludzi o tem, że ze śmierci ofiarnej najbujniejsze wyrasta życie.

Dlatego my: matki i ojcowie, krewni i przyjaciele tych dzieci polskich, śmiercią pobitych, pragnęlibyśmy, aby cmentarz jaśniał radosnem światłem i świecił pokoleniom; aby na całą Polskę widny, szumiał swojemi drzewami pieśń o bohaterstwie i o poświęceniu bez granic. I nie dla tych szarych dzieci pragnęlibyśmy stroju, bo leżą one w słonecznej chwale, promienistej i diamentowej, w purpurze krwi, z najcudowniejszym na twarzy uśmiechem, nie dla nich, — nie dla nich... Pragnęlibyśmy, aby ta idea nieśmiertelna, na tym pogrzebiona cmentarzu, znaczyła się pomnikiem tak dostojnym i uroczystym, aby ten, co nań spojrzy, poczuł dreszcz wzruszenia, co nie przemija, lecz się w serce wdrąża i leczy je i umacnia. Pragnęlibyśmy, aby niezłomna duma i śmiertelna ofiara dobyły się z tych grobów znakiem widomym, trwałym symbolem, jasnym i wyrazistym. Stać nas, naród potężny i na pomniki użyteczności publicznej i na taki pomnik ducha, najbardziej, wbrew łatwym pozorom, użyteczny. Tembardziej, że nie pragniemy zbyt wiele. Wedle sił naszych przystroiliśmy to cmentarzysko chwały, wznieśliśmy pomnik jak można było, najokazalszy nie śmierci, lecz idei życia, lecz wszystko to wydaje się nam zbyt małe wobec jej ogromu. Pragniemy przeto dokończyć dzieła, wznosząc Pomnik Chwały, aby świecił pokoleniom i przypominał i budził widokiem swoim myśli wielkie i jasne. O pomoc zwracamy się do wszystkich. Niech na tym lwowskim cmentarzu wyrosną kolumny tak niezłomne, jak niezłomni byli ci, co na nich leżą.

Datki chociażby najmniejsze prosimy przesyłać pod adresem naszej skarbniczki **Olgi Zakrejs**, Lwów ul. Gródecka L. 66. I p., lub wpłacać na rzecz Straży Mogił Polskich Bohaterów czekiem P. K. O. Nr. 142.396.

Tryjolety jesienne.

U okna mego stoi
jabłonka rosła, duża!...
wśród rannych mgieł zawoi,
jabłonka o czemś roi
i krasą oko poi,...
jabłonka w snach się nurza! -
— U okna mego stoi
jabłonka rosła, duża!

A czasem liść zagada,
zaszemrze, zaszeleści...,
i złote jabłko spada! —
— gdy sennie liść zagada,
jabłonka stoi blada,
choć słońce twarz jej pieści!...
A czasem liść zagada,
zaszemrze, zaszeleści!

Gdy złote jabłko leci
i ginie w traw kobiercu,
i tak się mieni, świeci,
w słonecznych skier zamieci,
jak piłka w ręku dzieci,
mnie tak przesmutno w sercu...
Gdy złote jabłko leci
i ginie w traw kobiercu! —

Lita Matusewiczowa

Z CYKLU „STARE DZIEJE MIASTA".

Zamek na starym Sławkowie

Kiedy powstał, jak wyglądał i kto w nim zamieszkiwał — niewiadomo. Żadnych fotografij, żadnych planów, ani też widoków dawnego zamku sławkowskiego nigdzie niema. Archiwum zaś miejskie, znajdujące się w gmachu urzędu gminnego, nic takiego w swych aktach nie posiada, coby mogło się przyczynić do zbadania tajemnicy, otaczającej zamek sławkowski.

Pozostał po nim już tylko na lamusie pagórek, otoczony śladami fosy. Mury rozebrali na budowle sąsiedzi. Przy domku murowanym nawprost drogi do młyna p. Lichterowicza użyto na schody przed głównemi drzwiami dwa ładne ciosowe bloki pieskowca, którego niema w najbliższej okolicy, więc celowo musiano go przed wiekami sprowadzać do zamku. Po innych podwórkach można też było widzieć mniejsze kawałki ciosu. Wszystkie one pochodzą z murów zamku sławkowskiego w zewnętrznym murze obory przy t. zw. „starej poczcie" wmurowano kawałek piaskowca z gotyckiemi ozdobami, a jak wieść niesie, był to kamień z nad okna w kaplicy zamkowej. Z tej ozdoby wnosićby można było z niejakim prawdopodobieństwem, że zamek sławkowski sięgał swym początkiem XV wieku. Sam zaś lamus sięga prawdopodobnie XVI wieku.

Po powstaniu 1863 roku, gdy w mieście stała załoga moskiewska, część zamku była na tyle jeszcze mieszkalna, że w jednej dużej izbie urządzono łaźnię parową dla żołnierzy. Po ich wyjściu obywatele grodu sławkowskiego i najbliżsi sąsiedzi zamku, widocznie chcąc mieć po nich pamiątkę, rozebrali pomiędzy siebie cegły i kamienie dziesiątkami fur. Z tego źródła powstał płot murowany półtorametrowej wysokości wzdłuż ogrodu starej poczty, ze sto metrów długości, a również murowana duża obora na tejże posesji. Inni wzięli trochę mniej, lecz miejscowa tradycja wskazuje kilka domków, powstałych jedynie z tych „pamiątek", po rozebraniu których pozostał tylko pagórek ruiny, porosły drzewami owocowemi. Znajdują się w nim dość duże jeszcze fundamenty murowane. Wtedy jeszcze owa posesja była rządowa, więc bezpańska, niebawem jednak po 1863 roku została wypuszczona w wieczystą dzierżawę p. Gliszczyńskiemu z Bolesławia.

Na tej to posesji znajduje się masywna budowla parterowa na wąskich sklepionych piwnicach, w których wnętrzu przed kilkunastu jeszcze laty widoczne były duże dziury tak w sklepieniach, jak i w bruku podłóg piwnicznych. Zniszczenia tego dokonali poszukiwacze skarbów tam niby ukrytych. Budowla ta nosi nazwę „lamusa", z której wnosić można, że piwnice jej były przeznaczone na skład przyborów wojennych, co obecnie nazwanoby zapasami mobilizacyjnemi.

Fosa otacza pagórek, który leży w posesji p. T. Jagiellaka. Ciągnie się ona również i wzdłuż ogrodów pp. dr. Wasilkowskiej i Paszczeli.

Jak więc z tego widać, zamek ten był jednocześnie t z.w. schronem, bo pomimo że znajdował się w obrębie murów miejskich i wałów posiadał jeszcze swoje własne umocowania.

Z opowiadań starych mieszczan wnosić można. że był on położony na wzniesieniu i murowany, lecz gdy miasto Sławków ucierpiało srodze od napadów Ślązaków, później Szwedów i zaczęło chylić się ku upadkowi, zamek z biegiem czasu uległ rozsypce, w czem dzielnie dopomogli mieszczanie...

Ta legenda, przekazywana z ojca na syna, nie mówi jednak nic konkretnego. tak że w żaden sposób nie można sobie odtworzyć obrazu zamku.

Starzy ludzie opowiadają, że pamiętają jeszcze wejście do podziemi zamkowych, zamknięte wielką żelazną kłódką i żelaznemi drzwiami, zasypane ziemią. Podobno z grodu tego prowadziło podziemne przejście aż pod Łosień i wychodziło w lesie. Służyło jakoby do ucieczki załogi w razie zdobycia zamku przez nieprzyjaciela. Taż sama legenda mówi dalej, że w górze, na której zamek stał, zakopane są skarby i moc starożytnej broni... Czy to jest prawda? — możliwe...

Ziosław.

ZYGZAKIEM.

Bilans ujemny

Gdy czytam mądre, długie artykuły,
Aby ratować nasz bilans handlowy,
Byś był dla obcych wyrobów nieczuły,
To mi myśl inna przychodzi do głowy.

Jeśli was bilans w handlu polskim straszy,
To jest rzecz równie, albo bardziej dobra,
Aby na półkach bibljotek naszych
Nie widniał tylko Margueritte, Dekobra.

Na bilans polskiej myśli źle to wpływa,
Kiedy w zwyczajów dziwnym nieporządku
Obcy życzliwość waszą w lot zdobywa,
Swój zasię pisze o pustym żołądku.

Ćw.

O spodniach p. Cienkosza

I INNYCH SMUTNYCH HISTORJACH KRAWIECKICH.

Pan Teofil Duda, mistrz krawiecki męski i dziecinny z ulicy Owsianej, wyjechał na kurację do Solca. Znalazłem się w kłopocie nielada, jako że żona nie dawała mi spokoju, twierdząc, że ostatni mój garnitur świąteczny lada chwila przetrze się na łokciach. Wyratował mnie z opresji p. Cienkosz, czeladnik p. Dudy, oświadczając, że przecie i bez pryncypała sprawa da się załatwić, poczem pomierzywszy mnie wzdłuż, wszerz i wpoprzek, polecił zjawić się po dwóch tygodniach. Zjawiam się tedy i z przerażeniem widzę, że wprawdzie cały garnitur jest gotów – brak mu jednak jednej nogawki u spodni, na którą „zbrakło materjału".

– Bój się pan Boga — zawołałem – cóż ja teraz zrobię, materjał dostałem przed dwoma laty od teściowej, takiego nie dokupię — a zresztą było tego 3 metry, powinno było wystarczyć!

Pan Cienkosz najprzód sę obraził, później podrapał w głowę, wreszcie rzekł:

– A bo to, proszę pana inżyniera, wszystkiemu winny te wybory. Człowiek zajęty, bo to ciągną i do chrześcjańskiego związku niezależnych bezrobotnych, i do bloku imienia arcybiskupa Kowalskiego, a to znowu proletarjaty rzędowe łączcie się – człowiekowi ta nie w głowie krawieczyzna; krajało się i krajało, aż się do ostatka wykrajało — a że brakło na nogawkę, to już chyba się ją z podobnego materjału dorobi.

— Mniejsza o to — rzekłem—można wreszcie i w różnokolowych nogawkach chodzić, ale jakże to się stało, że pan, który, jak słyszę, do Rady miejskiej kandyduje, nie wie o tem, że wogóle każde dzieło ludzkie, a więc tak spodnie, jak i całe miasto, musi być wpierw pomyślane, odmierzone, obliczone — a później dopiero pokrajane, sfastrygowane czy budowane.

Pan Cienkosz spojrzał na mnie nieufnie, poczem po pewnej chwili zaczął:

– Z przeproszeniem pana, ale to nieprawda. Co miasto, to miasto — a co spodnie, to spodne. Nijakiego tu podobieństwa niema. Wprawdzie spodnie mi się nie udały, niema co gadać, jednak gdzie tu równać kunszt krawiecki z rządami miasta. Przecie ja wiem, jak było i jak będzie. Gdy wejdę do Rady (a za mną głosuje cała ulica Owsiana) — i gdy będą radzili, jaką ulicę brukować — to powiem: brukować trza ulicę Owsianą, bo cóż ona ma być gorsza od Grochowej, która dwa lata temu betony dostała? Albo i nieprzymierzając z ulicą Kaczą, gdzie mieszka mój pociotek: dlaczego tramwaj ma iść ulicą Orlą — czy dlatego, że orzeł to ptak królewski, a kaczka to niby ten biedny wyrobnik — to już mu się tramwaj nie należy?

— Ależ człowieku, zawołałem, przecie tramwaj jedzie Orlą dlatego, że jest to arterja łącząca Będzin z Sosnowcem i przecie spółka tramwajowa zgóry musiała przewidzieć i opracować projekt budowy linji tramwajowej i dlatego tak dowolnie zmieniać go nie można. Każde dzieło ludzkie, powtarzam, aby było wykorzystane należycie, musi być poprzedzone pomysłem, czyli projektem, musi być oparte na zebranych materjałach i na znajomości fachu, zanim zaczne być wykonywane. Podobnie i miasto, które ma się rozwijać, rozbudowywać, musi mieć plan regulacyjny, przewidujący o kilkadziesiąt lat naprzód jego rozwój, musi mieć wyznaczone główne arterje, linje regulacyjne domów...

— Linje regulacyjne... – mruknął p. Cienkosz — niech je cholera...

— Pan zna linje regulacyjne?

— Znam, znam. W zeszłym roku mój wujek, ten co ma kawałek gruntu przy ul. Jęczmiennej, chciał stawiać chałupę — to mu Magistrat odmówił, że to niby w tem miejscu ma być ulica i że linje regulacyjne na to nie pozwalają.

— E, to znowu inna sprawa. Miasto planu regulacyjnego nie posiada i posiadać nie będzie, dopóki sprawa ta nie znajdzie należytego zrozumienia w Radzie miejskiej. Dzisiaj stosowane t. zw. „linje regulacyjne", są to linje decydowane na poczekaniu w Magistracie, gdy ktoś (ku utrapieniu Magistratu) zamierza budować. Prawnie rzecz biorąc, nie mają one żadnej wartości, dowodem czego, że ludzie niedający się zastraszyć Magistratowi, jak np. inspektor pracy lub prezes Rady miejskiej pobudowali domy właśnie w tych miejscach, gdze Magistrat zamierzał co innego. Dzisiejsze linje regulacyjne przeważnie odnoszą się do tej kategorji obywateli, którzy z powodu nieuświadomienia lub obawy zatargu z władzą godzą się na wszystko, czego Magistrat żąda — choćby nawet te żądania były nieprawne.

— Rządzenie miastem – mówię dalej — bez planu regulacyjnego jest taką samą robotą, panie Cienkosz, jak i pańskie spodnie — i bez ubliżenia panu twierdzę, że umiejętność rządzenia miastem bynajmniej nie jest łatwiejsza od kunsztu krawieckiego.

Pan Cienkosz zamyślił się głęboko, ja zaś wracałem do domu trapiony myślami o różnobarwnych nogawkach.

Tadeusz Rudzki (nżynier).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 NIEDZIELA	Dziś Szymona i Tad. Jutro Narcyza B., Wsch. słońca 6 m. 23. Zach. „ 16 m. 16

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Cyrk Wolfsona".

Kino „Sfinks" — „Dżentelmen w Paryżu" czyli Grzeszki Markiza.

Kino „Momus" — „Symfonja zmysłów" z Gilbertem.

Program radjowy

NA NIEDZIELĘ 28 PAŹDZIERNIKA 1928. KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikatu lotniczo - meteorologicznego z Warszawy, oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.15 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice": Program: 1) Wiązanka melodyj polskich w opracowaniu prof. Konopaska, 2) Lanini — Promenade matinale, 3) Waldteufel — Walc — Tout Paris, 4) Porret — Marsz chiński. 5) Bizet — Suita Arlesienne, 6) Porret — Intermezzo, 7) Massenet — Elegja, 8) Joteyko — Arja królowej Bony z opery „Zygmunt August", 9) Kreisler — Starowiedeński taniec, 10) Ricco — Furlana.

14.00 — Odczyt religijny p. t.: „Ideał pracy społecznej na gruncie katolickim" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński.

14.20 — Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".

14.40 — Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy.

15.00 — Komunikat meteorologirzny z Warszawy.

15.15 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. I-szy koncert z cyklu międzynarodowych koncertów wymiennych wyższych uczelni muzycznych polskich i zagranicznych.

18.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia — Szopienic.

19.00 — Rozmaitości.

19.20 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).

19.56 — Sygnał czasu.

20.00 — Odczyt p. t.: „Ropa naftowa — powstanie i wydobywanie" — cz. II — wygł. inż. Stanisław Nitsch.

20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo - meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy, oraz komunikat sportowy.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **DONIOSŁE ROZPORZĄDZENIE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydał rozporządzenie w sprawie przywrócenia uprawnień, utraconych przez pracowników umysłowych z powodu przerwy w ubezpieczeniu. Rozporządzenie to przedłuża termin składania podań o przywróceniu praw utraconych, wskutek przerwy w ubezpieczeniu funkcjonarjuszy prywatnych do dnia 30 grudnia r. b. W myśl poprzednio obowiązującego rozporządzenia, podania o przywrócenie praw utraconych mogły być składane do 30 czerwca 1928 r.

Teatr w Katowicach.

OPERA WARSZAWSKA W KATOWICACH.

Opera warszwaska ze swemi najznakomitszemi siłami zjeżdża do Katowic, aby w środę, 31 b. m. punktualnie o godzinie 7 i pół dać jedyny występ w najpiękniejszej operze Verdiego: „Trubadur". W partji tytułowej wystąpi genjalny tenor opery warszawskiej, **Adam Dobosz**, którego występy w Wiedniu i Medjolanie były sensacją artystyczną.

W partji Eleonory wystąpi fenomenalna pierwsza sopranistka opery warsz., p. **Adelina Czapska**, o pozyskanie której ubiegają się obecnie dwie największe opery europejskie: „La Scala" w Medjolanie i wielka opera paryska. Ponadto w roli cyganki Azucery wystąpi ulubienica całej Warszawy, świetna mezzosopranistka, **p. Halina Leska**, zwana w Warszawie „czarodziejskim słowikiem". Hrabiego Lunę śpiewać będzie pierwszy baryotn opery warszawskiej, chluba opery stołecznej, p. **Franciszek Freszel**. Ceny biletów, jeśli zważymy niezwyłke koszty, związane ze sprowadzeniem do Katowic pierwszej opery polskiej, są **niezwykle umiarkowane**, gdyż od 3 do 12 złotych.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Niedziela 28 bm. — „Uśmiech losu" (pop.)
Niedziela 28 bm. — „Wielki koncert symfoniczny (o godz. 7.30 wiecz.)

× **OSOBISTE.** Dotychczasowy inspektor pracy obwodu sosnowieckiego i komisarz demobilizacyjny Śląska inż. Gallot został mianowany okręgowym inspektorem pracy na Górny Śląsk. Jednocześnie do czasu mianowania swego następcy inż Gallot będzie miał nadzór nad sosnowieckim Inspektoratem pracy.

× **SĘDZIOM NIE WOLNO ZAJMOWAĆ SIĘ POLITYKĄ.** Prezesi sądów okręgowych otrzymali od Ministra sprawiedliwości okólnik, wyjaśniający, iż w myśl nowej ustawy o ustroju sądownictwa, sędziom niewolno jest należeć do jakichkolwiek stronnictw politycznych. Sędziowie poza tem nie mogą brać aktywnego udziału w życiu politycznem i muszą unikać wszelkich wystąpień o charakterze politycznym, gdyż politykowanie sędziów mogłoby poderwać zaufanie ludności do bezstronności sądów.

× **PRZECIW NADUŻYCIOM PASZPORTOWYM.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby powiatowe władze administracji ogólnej odnotowywały na paszportach zagranicznych powód, dla którego przyznana została ulga w opłacie paszportowej. To uniemożliwi osobom, wyjeżdżającym zagranicę, wprowadzanie konsulatów w błąd, co do celu wyjazdu przy prolongowaniu paszportów zagranicznych.

× **HYGIENA W OBROCIE ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyda w najbliższych dniach okólnik w sprawie sprzedaży i przewozu artykułów żywności. Są to przepisy uzupełniające do okólnika ministra Składkowskiego w sprawie podniesienia zdrowia i wyglądu kraju, a domagające się należytego utrzymania sklepów spożywczych, placów targowych i rynków, oraz przewozu artykułów żywności.

× **ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA.** Na posiedzeniu Rady ministrów dnia 26 b. m. m. i. uchwalono zmianę godzin urzędowania. Od dnia 1 listopada godziny urzędowe w urzędach będą trwały od 8.30 — 15.30, a w soboty od 8.30 — 14.

Święto „Chrystusa-Króla."

Encykliką z dnia 11 grudnia 1925 roku ustanowił Ojciec św. Pius XI święto „Chrystusa Króla".

„Ustanawiamy święto Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla, które ma być obchodzone na całym świecie corocznie w ostatnią niedzielę października, t. j. w niedzielę poprzedzającą uroczystość Wszystkich Świętych" — tak pisze Papież.

Świętowanie uroczystości osobnej „Królowania Bożego" jest dalszym ciągiem prac namiestników apostolgiskich, w celu zwrócenia świata na drogi chrześcjaństwa. W tym duchu szła działalność poprzednich papieży, a szczególniej wielkopomnej pamięci Papieża Piusa X, którego hasłem było „„Instaurare omnia in Christo" t. j. odnowić wszystko w Chrystusie".

Poczynania te są potrzebą czasu, w dobie ogólnego zamętu społeczeństwa daleko odbiegły od Chrystusowej nauki, a niewiara szerząca się pod rozmaitemi postaciami, czy to zupełnego ateizmu, czy też korygowania nauki Chrystusowej przez sekciarzy, coraz większe robi spustoszenie.

Narody zobojętniały, uważając stan obecny za stan normalny. Patrzą obojętnie na usuwanie Chrystusa z życia publicznego i rodzinnego na zgorszenia uprawiane w kinach, zabawach, modach, na zatruwanie dusz przez prasę pornograficzną.

Encyklika „Quam primas" ustanawiająca święto „Chrystusa Króla", podaje środki skuteczne na uzdrowienie tych strasznych chorób, trapiących ludzkość.

Wprowadzić Chrystusa - Króla do życia naszego rodzinnego, społecznego, oprzeć się na nauce Jego, a wtedy nastanie prawdziwa równość, braterstwo, sprawiedliwość wśród ludzi. Łudzą się wszyscy ci co sądzą, że cnoty te da się odnaleźć na innej drodze.

To też encyklika papieska streszcza pod koniec te błogosławieństwa, jakie staną się udziałem ludzkości w tym odnowionym świecie, na czele którego stać będzie „Chrystus - Król i Jego Zakon", pokój między narodami, jako skutek przykazania miłości bliźniego, zgoda i ład w społeczeństwie, jako owoc sprawiedliwości, poprawa materjalna i względny dobrobyt, jako plon wstrzemięźliwości i tak dziś zalecanej oszczędności. Przypuszczać należy więc że w dniu dzisiejszym świątynie wypełnią się po brzegi, a Katolicy rozumiejący konieczność uchrześcjanienia społeczeństw i narodów zaniosą dziś modły swe o przyspieszenie tej chwili o której tak często mówią: „Przyjdź Królestwo Twoje" i złączą się w jednym wspólnym okrzyku:

My chcemy Boga w wojsku sądzie,
W rozkazach władców, w księgach praw,
W służbie na morzu i na lądzie,
Spraw to Maryo! spraw, o spraw!
Niech żyje „Chrystus-Król"!

Ks. Z. Ł.

× **OFICJALNE ZARZĄDZENIE WYBORÓW W BĘDZINIE.** Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, otrzymaną drogą prywatną, o wyznaczeniu przez władze nadzorcze wyborów do Rady miejskiej w Będzinie. W dniu wczorajszym informacja ta została potwierdzona urzędowo, bowiem Magistrat Będzina otrzymał oficjalny dekret z zawiadomieniem, iż z dniem 4 listopada r. b. zarządzone zostały wybory do Rady miejskiej, a wybory odbędą się dnia 9 grudnia r. b. przyczem tak, jak i w miastach sąsiednich, obecna Rada będzie czynna do chwili ukonstytuowania się nowego przedstawicielstwa samorządowego.

× **ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W BĘDZINIE.** Dziś, o godz. 12.30 w poł. odbędzie się w sali na górze Zamkowej w Będzinie przedwyborcze zebranie informacjne, zwołane przez tymczasowy komitet wyborczy, do którego, jak już wspominaliśmy, wchodzą przedstawiciele wszystkich poważniejszych instytucyj miejscowych.

W sprawie dekorowania domów

FLAGAMI NARODOWEMI.

W tym roku będziemy obchodzili uroczyście 10 rocznicę odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny i dlatego należy zwrócić uwagę, aby obchód tak doniosłej rocznicy wypadł pod każdym względem okazale, a nawet imponująco.

W związku z obchodem tegorocznym stała się aktualną sprawa dekorowanie domów flagami narcdowemi.

Otóż dotychczas, co z prawdziwą przykrością stwierdzić należy, rumieniec wstydu występuje na twarzy, gdy widzi się nasze flagi narodowe. Poza nielicznemi, okazałemi flagami, reszta przedstawia brudne, różnokolorowe szmatki, wstydliwie wysunięte z otworów strychowych lub okienek poddaszy.

Dzięki interwencji policji, która przez tyle lat wpływała na właścicieli nieruchomości, aby zaopatrzyli się wreszcie w odpowiednie flagi, sprawa o tyle się poprawiła, że przynajmniej zaczęto kolory umieszczać we właściwym porządku, natomiast rozmiary flag, różnorodność barw, oraz ich czystość pozostawia ją nadal wiele do życzenia.

W tym roku, ze względu na uroczysty obchód święta narodowego, sprawa flag musi być wreszcie unormowana.

Jak słychać, mają być wydane stosowne zarządzenia, a na uporniejszych zostaną nałożone kary.

Aby więc uniknąć tego należy zawczasu zaopatrzyć isę w odpowiednią flagę i wstyd doprawdy, że po 10 latach odzyskania niepodległości trzeba jeszcze takie rzeczy przypominać i nawoływać do ich uporządkowania.

× OBCHÓD 11 LISTOPADA—DNIEM WESELA. Na ostatniem posiedzeniu powiatowego komitetu obchodu 10 lecia odzyskania niepodległości Polski postanowiono zwrócić specjalną uwagę i dołożyć starań, aby obchód święta narodowego był dniem ogólnego wesela i radości. W tym celu wszystkie komitety lokalne podejmą akcję w kierunku zorganizowania różnorodnych zabaw publicznych, koncertów, przedstawień kinematograficznych i scenicznych, myzycznych, audycyj radjofonicznych i t. p. rozrywek, wieczorem zaś wszystkie miasta i większe ośrodki mają być iluminowane.

Słowem, dzień 11 listopada ma być obchodzony w radosnym nastroju.

× KUPIECTWO WOBEC WYBORÓW. W piątek odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia Kupców polskich oddz. w Sosnowcu, w sprawie zajęcia stanowiska w związku z wyborami do Rady miejskiej. Po dłuższej dyskusji wybrano komitet z 10 osób, który pertraktować ma z różnymi komitetami wyborczymi w sprawie zapewnienia kupiectwu mandatów w przyszłej Radzie miejskiej. W skład komitetu weszli pp.: E. Zieleniec, Janson, W. Wasilewski, inż. Rzeczkowski, Wróblewski, Peucker, Gruszczyński, Monsior, Garliński, Czechowski.

× Z ŻYCIA KATOLICKIEGO TOW. POLEK W SOSNOWCU. Dnia 21 bm. odbyło się doroczne Walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Polek (II koło Sosnowiec). Przewodniczącą zebrania była p. Madeyska. Po krótkiej dyskusji nad sprawami Towarzystwa i działalnością jego przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszły następujące panie: B. Stefani (przewodnicząca), A. Antonowiczowa (wiceprzewodnicząca), R. Kołodziejska (sekretarka), A. Słocińska (zastępczyni sekretarki), M. Kowalska (skarbniczka), W. Choińska (zastępczyni). Jako ławniczki zostały wybrane pp. M. Konc, S. Stawecka, W. Warszawska, Zientarowa, Zgrzebnicka, Zawelska, Goniewiczowa.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Serdeczna Matko" zakończono zebranie.

Do obywateli Grodźca.

Zarząd ochotniczej straży pożarnej w Grodźcu nadesłał nam z prośbą o zamieszczenie, następujący apel do ludności:

Na ogónem zebraniu straży pożarnej wiejskiej w Grodźcu uchwalono obniżyć składki członkowskie dla członków popierających na 25 gr. miesięcznie. Jest to więc składka, która pozwala każdemu obywatelowi zapisać się na wspierającego członka straży. Przypominamy i prosimy o wpłacanie składek do skarbnika p. Piotra Ziory przy ulicy Będzińskiej, jak również prosimy obywateli o poparcie usiłowań zarządu, gdyż potrzeby są duże, a dochodów ze składek wpływa niewiele. Zwracamy się także do młodzieży, żeby zapisywała się na czynnych członków straży i nie traciła czasu na rzeczy niepożyteczne, a garnęła się do pracy społecznej, do pracy tak ofiarnej, jaką jest służba w straży pożarnej, przyczem prosimy, aby w miejscowości naszej straż nasza kroczyła dalej do udoskonalenia i zawsze mogła w potrzebie nieść skuteczną pomoc obywatelom.

Osławiony Stan. Szary ze Związku inwalidów

ZOSTAŁ SKAZANY ZA NADUŻYCIA NA TRZY LATA WIĘZIENIA.

W dniu 26 bm. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę niejakiego **Stanisława Szarego, lat 30, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej 11„ b. sekretarza Związku inwalidów obecnie właściciela restauracji, o popełnienie szeregu nadużyć.**

Tenże Szary prócz funkcyj sekretarza pełnił w Związku inwalidów funkcje kierownika biura rozklejeń i przyjmował należne Związkowi wpływy pieniężne, na które wystawiał pokwitowania z niewłaściwych kwitarjuszów, wycofanych już z użycia, lub też wydawał z właściwego kwitarjusza pokwitowania na całą sumę, na grzbiecie zaś tego kwitarjusza wypisywał sumę mniejszą. Powstała tym sposobem różnica płynęła do kieszeni Szarego.

Przeprowadzone śledztwo potwierdziło w zupełności oskarżenie Szarego przez zarząd Związku inwalidów i wykazało, że Szary od 1 maja 1926 r. do 9 września 1927 r. w którym to czasie pełnił powierzone mu funkcje, **przywłaszczał sobie systematycznie różne kwoty sięgające do 100 złotych, łącznie zaś zdefraudował 1528 złotych.**

Nadużycia te trwały dłuższy czas, aż **zauważył je rozklejacz biura Gruszczyński**, który też w tej sprawie złożył zeznania w policji śledczej, poczem został ze Związku wydalony, Szary zaś jeszcze dłuższy czas pozostawał na posadzie w Związku, aż wreszcie został zawieszony we wrześniu 1927 r.

Prócz powyższych nadużyć wyszła jeszcze sprawa cykorji, darowanej Związkowi przez firmę „Bolun" w ilości 50 kg. i sprzedanej przez Szarego, podobno z polecenia zarządu Związku, choć w księdze przychodu odnośna pozycja nie została zanotowana.

Na rozprawę powołano 18 świadków. Charakterystycznem było zeznanie **świadka Kruża, b. skarbnika Związku,** który oświadczył, że inkasował od Szarego kwoty stosownie do pozostałych w bloku kwitów, a Szary — zdarzało się — oświadczał, iż między tymi kwitami znajdują się kwity niezapłacone przez klijentów, choć wystawione i choć je wciągał do księgi kasowej, w końcu miesiąca po zamknięciu księgi suma zgadzała się.

Po przesłuchaniu świadków Sąd wydał **wyrok, skazujący Szarego na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy,** z pozbawieniem praw, a po zastosowaniu ustawy amnestyjnej na 16 miesięcy więzienia.

Skazaniec w swoim czasie **odgrywał pewną rolę w politycznej „dżungli" Sosnowca i na spółkę z niejakim H. pisał** fałszywe denuncjacje do Warszawy na redakcję naszego pisma.

Egzaminy czeladnicze

W CECHACH SOSNOWIECKICH.

W ciągu ub. tygodnia od 22 do 27 bm. w Sosnowcu odbywały się egzaminy czeladnicze w cechach stolarzy, cieśli i kołodziei, kuchmistrzów, ślusarzy i kowali, rzeźników i wędliniarzy, zdunów, piekarzy i krawców. Wyzwoliny na czeladników następowały po egzaminach składanych przed fachową komisją egzaminacyjną w obecności instruktora przemysłowego województwa Kieleckiego, p. Aksentowicza. Skład komisyj był następujący: cech stolarzy, cieśli i kołodziei: przew. Józef Banasik, członkowie: Ludwik Wołkowski i Mateusz Służałek; cech kuchmistrzów: przew. Ryszard Szczerek, członkowie: Józef Członka i Kazimierz Banasik; cech ślusarzy i kowali: Kazimierz Tymoszuk, Leon Łańcucki i Wł. Kaleta; rzeźników i wędliniarzy: Bolesław Koss, Wł. Cypliński i Wiktor Szyszka; cech zdunów: Roman Rogólski, Jan Błaszczyk i Paweł Wywrot; cech piekarzy: J. Regieli, Adam Bregoński i Stefan Starczewski; cech krawców: W. Rutkiewicz, Kaz. Grzybowski i Maciej Komenda.

Wyzwoleni na czeladników zostali: w cechu stolarzy, cieśli i kołodziei: Ignacy Janasiak, cieśla i stolarz, Józef Jotkiewicz, August Gajda i Ignacy Sadowski; w cechu kuchmistrzów:StefanDzmiel wynik b. dobry, Alojzy Beck, i Ignacy Strączek; w cechu ślusarzy i kowali: Józef Golda, Józef Stramski i Stefan Kruszyński z wynikiem b. dobrym, poza tem Tomasz Łączkowski, Miecz. Kruk, Roman Kowalczewski, Tomasz Churas, Leon Mateja, Stanisław Michalski, Bolesław Proszewski, Leopold Pietrzyk, Jan Wacławek, Alfons Więcek, Antoni Ryszard Zomber, Stan. Skrzypiec, Helmut Baron, Wł. Kulisa i Tadeusz Krzemiński, w cechu rzeźników i wędliniarzy: Fr. Miklus, Jan Biały i Bron. Piławski; w cechu zdunów: Wacław Zalach, Kaz. Łabuś, Zygmunt Wywrot; w cechu piekarzy: Piotr Wierzbicki i Teofil Gruszka; w cechu krawców: Józef Łęgowski, Wł. Bernaś, Jan Ciałowicz, Wł. Cichy, Eug. Piętka, Tadeusz Pachelski i Miecz. Jędrzejewski.

Dalsze egzaminy na czeladników odbędą się w pierwszej połowie listopada. Kandydaci winni zgłaszać się do Towarzystwa rzemieślniczego, gdzie otrzymają potrzebne informacje.

× ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Zarząd koła Z. O. R. w Sosnowcu przypomina swoim członkom, że na dzień 11 listopada br. wysyła do Warszawy na uroczystości obchodu dziesięciolecia niepodległości w charakterze delegatów około 50 osób.

Przejazd w obie strony, kwatery i wyżywienie bezpłatnie.

Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 10 listopada r. b. o godz. 10.50 rano z Katowic specjalnym pociągiem pospiesznym.

Ponieważ lista zgłoszeń będzie wkrótce zamknięta, zarząd koła prosi tych kolegów, którzy pragną wyjechać na powyższe uroczystości do Warszawy aby niezwłocznie zgłosili się do kolegi por. Gruszczyńskiego w Sosnowcu ul. 3-go Maja nr. 8 księgarnia „Wiedza". Przypominamy, że mundur nie jest obowiązkowy.

× „U WRÓT ŚMIERCI". Dziś, w niedzielę, w kinie Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodźcu wyświetlony będzie film p. t. „U wrót śmierci" czyli „Walka o honor męża", dramat sensacyjny w 10 aktach. Nad program arcywesoła 2 akt. komedja p. t. „Sprzedajemy auto". Początek I-go seansu o 3.30 popoł., II-go o 6-ej wieczorem, punktualnie.

Bezrobocie w Zagłębiu

ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 25 OSÓB.

W ub. tygodniu od 20 — 27 bm. bezrobocie w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim zwiększyło się o 25 osób.

W sobotę na powyższym terenie zanotowano w PUPP w Sosnowcu **9046 bezrobotnych, w tem 880 bezrobotnych** pracowników umysłowych.

W ub. tygodniu sytuacja na rynku pracy nieznacznie pogorszyła się z powodu ograniczenia produkcji przez niektóre zakłady przemysłu górniczego i metalowego.

Uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było 1515 osób, w tem 135 bezrobotnych pracowników umysłowych.

× „I TAK BYWA" W GRODŹCU. Zarząd miejscowej LOPP. porozumiał się z trupą ukraińskiego teatru literacko-artystycznego, która pod dyrekcją p. O. Mitkiewicza urządza dzisiaj tj. w niedzielę o godz. 8 wieczorem w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa wielką ukraińską rewję artystyczną p. t. „I tak bywa" oraz „Jercum - Percum". Na wymienioną rewję składają się: balet ukraiński, piosenki oraz recytacje humorystyczne. Ponieważ występy różnych zespołów artystycznych ukraińskich cieszyły i cieszą się powodzeniem naszej publiczności, przeto zarząd LOPP w Grodźcu liczy i w tym wypadku na wydatne poparcie tej imprezy artystycznej, jako takiej, niezależnie od przewodniej myśli t. j. zasilenia funduszów LOPP.

× KÓŁKO ROLNICZE W PORĄBCE pod nazwą „Drobny rolnik", zawiązane z końcem sierpnia b. r., zostało już zalegalizowane i rozpoczyna swą działalność.

× POMYSŁOWA SŁUŻĄCA. U J. Jakubowicza na Ksawerze zatrudniona była w charakterze służącej niejaka Marjanna Gola. Gospodarze nie byli zadowoleni ze swej pomocnicy, ale że to dziś trudno o dobrą dziewczynę, z konieczności więc cierpiano garnkotłuka, licząc, iż może z czasem jakoś się wyrobi. Nagle onegdaj dziewczyna niespodziewanie znikła. Początkowo sądzono, iż może poszła do roodziny lub znajomych, kiedy jednakże służąca nie przyszła na noc do mieszkania, gospodarze zaczęli podejrzewać, że Golanka opuściła miejsce służby i więcej się nie pokaże. Na drugi dzień chlebodawcy zaczęli sprawdzać zawartość szaf i kufrów celem stwierdzenia, czy razem ze służącą nie ulotniły się inne rzeczy. Kiedy otworzono szafę, przekonano się, że z garderoby nic nie zginęło, natomiast stwierdzono, że ukryte w szafie pieniądze, w wysokości około 200 zł. znikły, jak kamfora. Ponieważ szafa była stale zamknięta, zaczęto badać, w jaki sposób złodziejka dostała się do pieniędzy i wkrótce ustalono, że pomysłowa służąca wyjęła zręcznie deskę w tylnej ścianie szafy i tą drogą dotarła do gotówki. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, a tymczasem jeden z sąsiadów Jakubowicza, który wiedział już o kradzieży, będąc w Dąbroiwe, spotkał na ulicy złodziejkę i natychmiast zakomunikował to spotkanemu posterunkowemu, który Golankę zabrał do komisarjatu. Służąca widząc, iż została zdemaskowana, przyznała się do kradzieży, lecz pieniędzy już nie posiadała i nie chce ujawnić, gdzie je ukryła, tłomacząc się, iż w międzyczasie wszystkie wydała.

Pomysłową służącę przekazano władzy sądowej.

× NOCNA AWANTURA. Onegdaj około godziny 11 wieczorem starszy przodownik I komisarjatu Antoni Halu, przechodząc ulicą Aleją w Sosnowcu zauważył dwóch osobników głośno awanturujących się. Na zwróconą awanturnikom uwagę, jeden z nich począł wymyślać przodownikowi. Wówczas ten zażądał wylegitymowania się. W odpowiedzi na to awanturnik rzucił się na przodownika, a widząc że mu nie podoła począł następnie uciekać. Do uciekającego st. przodownik strzelił z rewolweru na skutek czego tenże zatrzymał się, poczem został odprowadzony do komisarjatu. Tu okazało się, że awanturnikiem jest niejaki Mieczysław Kozioł z Sosnowca (Rudna 23). Pociągnięto go do odpowiedzialności.

Kilka słów przemilczanej prawdy

o magistrackich pałacach na Pogoni.

Pan prezydent Bień w „Expresie Zagłębia" z dnia 26 bm. umieścił kilka słów prawdy o magistrackich pałacach, lecz choć na samym wstępie oświadczył, że „nie ma ani czasu, ani chęci polemizowania", mimo to, zanim te słowa na ustach mu zamarły, tknęła go jakaś tajemnicza moc i znalazł i czas i chęć i umieścił nawet nie kilka słów, a rzetelne pół strony bitego usprawiedliwienia.

Pan prezydent oświadcza „że pragnie uświadomić szerokie rzesze o historji pałaców magistrackich", a ponieważ i mnie w szranki te pozywa, przeto i ja nabrałem serdecznej do tego ochoty. Przy tej okazji **prawda o magistrackich pałacach** zostanie na pożytek obywateli nieco wszechstronniej oświetlona.

Pan prezydent Bień usprawiedliwia się, że projekt budowy domów dla pracowników miejskich powstał w poprzednim magistracie. Tak jest panie prezydencie! Pierwszy po uzyskaniu niepodległości Magistrat w Sosnowcu, powodowany ambicją zeuropeizowania rodzinnego miasta, powziął cały szereg zamierzeń zdążających do tego celu.

W aktach Magistratu, w księgach protokułów, znajdzie p. Prezydent **dowody wielu trosk i zabiegów o rozwój miasta.** Znajdą się tam dowody w sprawie regulacji miasta, projekty kanalizacji i wodociągów na podstawie studjów przeprowadzonych przez prof. Rosłońskiego, umowa tramwajowa, projekt sieci szkolnej, związku celowego dla wspólnych budowli miast Zagłębia, projekt rozwiązania hałd Sosnowieckiego Towarzystwa z projektem rynku miejskiego i ratusza, projekty zabrukowania i zadrzewienia ulic, budowy łaźni, dom unoclegowego, straży ogniowej i wielu, wielu innych inwestycyj miejskich, między niemi również plany domów dla pracowników miejskich.

Postępowaliśmy jednak tak, jak czyni to rolnik, który przystępując do uprawy ugoru, oblicza skrupulatnie, co trzeba zrobić, ażeby na miejsce nieużytku powstało prawidłowe gospodarstwo. Wie, że musi nabyć pług, bronę, konia, wóz, uprząż, ziarno itp., że musi wybudować stajnię, oborę, stodołę i dom mieszkalny. Oblicza swoje środki i możliwości kredytowe, bacząc, by **niezadłużać się bardzo i niezagrzebać w procenty od zaciągniętych pożyczek.** Mądry gospodarz kupi najpierw pług, bronę, konia, ziarno i tak dalej w miarę środków, zachowując ścisłą kolejkę dla rzeczy najpilniejszych. Gdyby zaczął od budowy pięknego domu, a kupno pługa, brony i ziarna uzależnił od tego, czy mu na to starczy, to taki gospodarz oczywiście zmarnieje.

W ten sposób rozbudowują się wszelkie gospodarstwa, tak postępuje najskromniejszy nawet obywatel tworzący sobie skromne ognisko domowe. Nie kupuje najpierw gramofonu, radja i portretu Marxa, a łóżko, stół i krzesło, bo ani gramofon, ani Marx nie umilą mu spania na podłodze.

I tu właśnie leży cała rzecz.

Poprzedni Magistrat zajął się wykonywaniem zasadniczego dla miasta programu, a nadewszystko budową szkół, jako najpilniejszej bolączki naszego miasta.

Obecny Magistrat **z całego programu** niezwykle ważnych dla ogółu mieszkańców potrzeb miejskich, wybrał **sobie w pierwszym rzędzie budowę wygodnych mieszkań dla siebie i to w momencie, kiedy ludność pozbawiona jest najprymitywniejszych urządzeń.**

I dlatego ja w tej sprawie byłem w opozycji.

Gdyby rozpatrywać budowę tych domów pod kątem potrzeby rozbudowy miasta dla celów mieszkaniowych, to to niewątpliwie poważne zagadnienie **można było bez porównania korzystniej dla ogółu rozwiązać,** jak to zresztą proponowałem w swoim czasie na Radzie miejskiej. Za 2 miljony złotych, rozdzielonych na pożyczki dla chcących budować własny domek, **powstałoby ponad sto domów kilkuizbowych, a miasto nie potrzebowałoby się na ten cel zadłużać.**

W Sosnowcu 70 proc. **domów znajduje się w rękach robotniczych, którzy wybudowali je bez żadnej pomocy. Nie trzeba zabierać im tych pożyczek, p. Prezydencie.**

Robotnicy wybudowali w Sosnowcu 2000 domów bez pomocy, wybudują przy pomocy kredytowej Rządu i Magistratu dwa razy tyle i to jest najpewniejsza droga zabudowania miasta.

A co Pan wybudował, p. Prezydencie, dla miasta za okres 3 i półletni? — 2 i pół domu — dosłownie dwa i pół.

Gdyby w tem tempie budować dalej, to **drugie 3000 domów w naszym mieście wybudowałby Magistrat dokładnie w ciągu 5000 lat,** a niewiadomo, czy **na to** czekać **zechce tak długo zacna nasza kula ziemska.**

Panie Prezydencie, jak mi Bóg miły, powiedzmy sobie tak szczerze, czy to aby jest pewny sposób rozbudowy miasta?

Ja wiem, że **p. Prezydent** brzydzi się **prywatną** inicjatywą. Dla p. Prezydenta istnieje tylko inicjatywa P. P. S. i to — **jak się zdaje narazie** — nie frakcji rewolucyjnej.

Przykro mi również, że p. Prezydent wytyka ludziom, iż mieszkają we własnym domu i uważa im to za b. poważne uchybienie moralne.

Ma pan szczęście, że nie jest prezydentem w Anglji, ani posłem robotniczym do parlamentu angielskiego, boby Pana za wygłaszanie takich zdań od stolców tych szybko uwolnili.

Bo robotnik angielski ma swój własny domek z ogródkiem, który jest jego najwiekskzem pragnieniem i jego chlubą. Rząd i gmina muszą mu posiadanie domu umożliwić. Ale robotnik angielski jest dużo realniejszy. Trzyma się zasady, „że lepszy wróbel w ręku, niż cietrzew na sęku" i zanim otrzyma te raje, jakie mu się obiecuje, **woli mieć tymczasem swój własny domek z ogródkiem.**

A teraz niech mi p. Prezydent daruje, że dla zdobycia dobrego argumentu zajrzę mu na chwilkę do Jego kieszeni. Roczny dochód p. Prezydenta wynosi coś około 30 tysięcy złotych — prawda? Przypuśćmy, że p. Prezydent wydaje na dom tyle, co poważny burżuj, tj. 10 tys. zł. rocznie, pozostaje mu zatem rocznie 20 tysięcy złotych. Gdyby p. Prezydent włożył co roku zł. 20 tysięcy w budowę domu, **to przy pożyczce, jaką na budowę bez żadnej łaski otrzymać można, budowałby co roku dom z 10-ma lokalami 2-izbowemi i po kilku latach byłby p. Prezydent największym kamienicznikiem w Sosnowcu, a ludność zyskałaby poważną ilość mieszkań.**

Ale p. Prezydent nie jest prezydentem angielskim, więc mu to nie dogadza. Woli mieszkać w gmachu, wybudowanym za pieniądze miejskie, a oszczędności swoje woli zgarniać pocichu na kupkę. Łatwiej wprawdzie w tych warunkach robić ciężkiego proletarjusza, co to biedaczysko nie ma własnego schronienia i musi się tułać p cudzych kątach, ale trudniej robić prezydenta, przy którym ruch budowlany mógłby się rozwinąć.

Magistrackie pałace pogońskie nie mają nic wspólnego z poważną sprawą rozbudowy miast w Polsce, a są jedynie pałacami dla ojczaszków miasta.

I to jest istotna prawda o magistrackich pałacach na Pogoni.

Jerzy Wolff.

Nie zapomnij dziś sprawdzić listy wyborców we właściwym lokalu komisji obwodowej. Sprawdź również, czy są zapisani członkowie twojej rodziny, uprawnieni do głosowania. — — — — — —

Trójka hultajska

przed sądem w Sosnowcu.

W tych dniach odpowiadali przed Sądem okręgowym w Sosnowcu: 30-letni Stanisław Kolorus mieszkaniec gm. Pawłów, pow. Stopniskiego, rówieśnik jego Walenty Kubasik mieszkaniec m. Będzina - Warpie (ulica Główna 19) i 24-letni Aleksander Kotucha z Józefowa, pow. Będzińskiego **o kradzież manufaktury.**

Dobrana ta trójka włamywaczy, posiadająca bujną przeszłość za sobą w nocy z 19 na 20 lutego b. r., po wzajemnem między sobą porozumieniu się, wyłamawszy okiennice i szyby **w oknie wystawowem w sklepie Nuchyma Fajnkopfa w Dąbrowie Górniczej** przy ulicy Sobieskiego 12, dokonała kradzieży manufaktury. Łupem złodziei padło **10 sztuk różnego płótna i większa ilość rękawiczek,** wartości ogólnej około 1.000 złotych.

Śpiący w przylegającym do sklepu **mieszkaniu** Fajnkopf został obudzony trzaskiem wybijanej szyby. Wybiegł co tchu do sklepu i krzyknął z przerażenia, ujrzawszy gdzieniegdzie na półkach mniejwartościowe resztki towaru. Stroskanemu Fajnkopfowi nie wypadało nic więcej, jak tylko pójść do komisarjatu policji i złożyć zameldowanie o nieszczęściu.

Tam znalazł nieco ukojenia, gdy wywiadowcy policji pocieszyli go, że przeprowadzą energiczne dochodzenie celem wykrycia złodziei i jego mienia. Obietnice wywiadowców sprawdziły się, niezwłocznie bowiem pościg i obława w melinach złodziejskich dały im możność wykryć przywódcę bandy, bawiącego się w **mieszkaniu Marji Swatowej w Będzinie** (ulica Główna 19), a prócz niego ukryte w zamkniętym kuferku mienie Fajnkopfa.

Zapytany Kubasik, skąd posiada 8 sztuk płótna, oświadczył że przynieśli je Kolorus i Kotuchna z tem, że po odbiór jego zgłoszą się wkrótce. W godzinę później zjawili się tam Kolorus i Kotuchna. Widząc, co się święci (policja dobrze im znana) dalejże w nogi. Zamiar nie udał im się Całą więc trójkę aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu. Na rozprawie zrzedły miny rycerskiej trójce i po krótkiem namyśle przyznali się do winy.

Sąd okręgowy w składzie: przewodniczący W. Sokólski, przy udziale sędziów: E. Salaka i J. Wierzbickiego wydał wyrok skazujący, Kolorusa i Kotuchnę za kradzież na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i zredukowaniem tej kary na mocy amnestji do 1 roku, Kubasik zaś, za paserstwo na 1 rok więzienia, również z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i zredukowaniem tej kary do 6 miesięcy więzienia na zasadzie amnestji.

Oskarżał p. pprokurator Kulej; bronił adw. Jędrzejewski; sekretarzował apl. K. Fajner.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Godlewski w Sosnowcu. Listu Pańskiego o p. A. Haukem nie wydrukujemy.

Medal pamiątkowy

ZA WOJNĘ 1918 — 1921.

Zarząd koła oficerów rezerwy w Sosnowcu wzywa wszystkich swoich członków do zgłoszenia się u kol. por. Gruszczyńskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 8 księgarnia „Wiedza" wraz z książkami stanu służby oficerskiej, celem stwierdzenia komu z członków koła na podstawie rozp. Rady Ministrów z dnia 21-go września 1928 r., przysługuje prawo do otrzymania medalu za wojnę 1918 — 1921 r.

Na powyższy medal nie będą wydawane specjalne dyplomy, lecz jedynie książeczka wojskowa będzie legitymacją, uprawniającą do noszenia tegoż. W interesie samych więc członków koła leży zastosowanie się do niniejszego apelu. Termin zgłaszania się do dnia 2.11 br. Osobnych zawiadomień zarząd koła rozsyłać nie będzie.

Uwaga: Oficerowie rezerwy nie należący do Z. O. R. mogą również zgłaszać się z książkami stanu służby oficerskiej.

Nie kradzież

LECZ DEFRAUDACJA.

W czwartkowym numerze „Kurjera Zachodniego" donieśliśmy, że na posterunek policji na dworcu w Sosnowcu zgłosił się Jankowski Józef, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Racławickiej 6. gdzie zawiadomił o skradzeniu mu w pociągu osobowym na szlaku Katowice-Sosnowiec 1710 zł.

W toku dochodzenia, przeprowadzonego przez policję, okazało się, że **zameldowanie to było nieprawdziwe.** Jankowski przyznał się, że jest pracownikiem przedsiębiorstwa, budującego gmach województwa Śląskiego i pieniądze te stanowiły własność kierownictwa budowy. Mając pieniądze powierzone sobie **Jankowski zdefraudował je, a przynaglony przez swych zwierzchników do wyliczenia się symulował kradzież.**

Defraudanta przekazano do dyspozycji ekspozytury śledczej w Katowicach.

Nie został kadetem

I DLATEGO CHCIAŁ SIĘ OTRUĆ.

Marzeniem 15 - letniego Stanisława Gruszczyńskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Sieleckiej 8, było poświęcić się karjerze wojskowej. Dlatego też chłopiec starał się wszelkiemi siłami o przyjęcie go do szkoły kadetów.

Marzenia 15-letniego Stanisława nie ziściły się jednak, do szkoły kadetów nie przyjęto go.

Wiadomość o tem tak deprymująco wpłynęła na chłopca, że postanowił rozstać się z życiem.

Onegdaj po południu około godziny czwartej jeden z przechodniów zauważył go wijącege się w bólach w przydrożnym rowie obok drogi prowadzącej z Sielca do Zagórza.

Zawiadomiona policja przeniosła Gruszczyńskiego do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie stwierdzono zatrucie esencją octową. Stan niedoszłego samobójcy nie zagraża utracie życia.

Łobuzerski napad

NA ULICY 3 MAJA.

W ubiegły piątek o godzinie 11 wieczorem ulicą 3 Maja w Sosnowcu szli w kierunku dworca Krywult Bolesław (Śląska 1), Słodczyk (Dębowa 19), Jan Ornat (Zagórska 1) i kilku innych.

W pobliżu ulicy Małachowskiego napadło na przechodzących kilku nieznanych łobuzów, usiłując ich pobić. Napadnięci rozbiegli się, pozostawiając na pastwę oprzyszkom swego kolegę Krywulta.

Bity laskami przez opryszków, Krywult wzywał głośno ratunku. Na krzyk nadbiegł posterunkowy pierwszego komisarjatu. Napastnicy widząc nadbiegającego posterunkowego rzucili się do ucieczki, nie zwracając uwagi na wezwanie do zatrzymania się.

Wówczas posterunkowy wystrzelił z rewolweru za uciekającemi, na skutek czego jeden z nich, niejaki Antoni Deka (Wawel 24) zatrzymał się.

Pokrwawionemu i pobitemu dotkliwie Krywultowi udzielono pomocy w ambulatorjum, poczem udał się o własnych siłach do domu.

Dekę zatrzymano, za resztą zaś napastnikami policja wszczęła poszukiwania.

Bezprawność kontroli

MAGISTRACKIEJ W KINACH.

Wydział odwoławczy Sądu okręgowego warszawskiego rozpatrywał sprawę adwokata Wacława Brokmana, oskarżonego o nieokazanie w kinie biletu kontrolerowi magistratu. Adw. Brokman wychodzi z założenia, iż magistrat zupełnie bezprawnie dokonywuje kontroli biletów podczas seansów kinowych i że widz kupujący bilet ma prawo przeciwstawić się żądaniu kontrolera, który przerywa przedstawienie i przeszkadza widzowi. Sąd pokoju uznał, iż magistrat działa w tych wypadkach bezprawnie i uniewinnił adw. Brokmana. Wydział odwoławczy w dniu onegdajszym wyrok uniewinniający zatwierdził.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY Nr. 19
Wydziału Gier i Dyscypliny Kiel. Z. O. P. N. w Sosnowcu.
Adres sekretarjatu: M. Lancman, Sosnowiec, Czysta 8. (Tow. Ubezp. „Piast").

1) Podaje się do wiadomości, że komunikat Nr. 18 W. B. i D. wraz z tabelami zweryfikowanych zawodów mistrzowskich kl. „A" i „B" I-ej i II-ej grup został wysłany pocztą bezpośrednio zainteresowanym klubom.

2) Przypomina się, że rewanżowe zawody międzyokręgowe Pogoń — Victoria odbędą się w.g porozumienia klubów w dniu 1 listopada 1928 r. o godzinie 2-ej popołudniu na boisku K. S. „Pogoń" w Katowicach.

3) Wzywa się Częst. K. S. w Częstochowie do wpłacenia w ciągu 2-ch tygodni do Okręgu na rzecz Ż.T.G.S. „Makabi" w Sosnowcu za niestawienie się do zawodów w dniu 15 lipca 1928 roku w myśl komunikatu W. G. i D. Nr. 10 zł. 165 (tytułem zwrotu poniesionych wydatków złotych 65 i za ewentualny zysk zł. 100).

4) Ponownie przypomina się klubom o obowiązku utrzymywania porządku na boiskach podczas zawodów pod groźbą kar pieniężnych.

5) Podaje się do wiadomości, że o zezwolenie na rozegranie przyjacielskch zawodów z klubami niezgłoszonemi należy zwracać się na 8 dni przed zawodami, w przeciwnym razie kluby niestosujące się do tego zostaną odpowiednio ukarani.

6) Unieważnia się niniejszem ogłoszony w „Kurjerze Zachodnim" w Nr. 289 z dnia 14.10 28 r. komunikat Wydziału za Nr. 18, gdyż takowy został zmieniony i wysłany klubom wraz z tabelami.

Wiceprzewodniczący: (—) Wł. Binkiewicz. Sekretarz: (—) M. Lancman. Sosnowiec, d. 26 października 1928 r.

T. S. „VICTORIA" — Z. T. G. S. „MAKABI". Dziś na boisku K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu przy ul. Teatralnej o godz. 2 min. 45 popoł. odbędą się interesujące zawody koleżeńskie pomiędzy mistrzem naszego Okręgu klasy A T. S. „Victoria" i miejscową silną drużyną żydowską „Makabi". Zawody te zapowiadają się interesująco, ponieważ ciekawem jest, jak „Victoria", która odbyła dobry trening w ciężkich walkach z „Pogonią" katowicką i „Garbarnią" krakowską, wyjdzie z dzisiejszej walki z drużyną „Makabi". Mecz ten niewątpliwie ściągnie liczną publiczność, żądną emocji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ogólnopaństwowa komisja dla cen pieczywa.

Wskutek uchwały Komitetu ekonomicznego Rady ministrów zainteresowane w utrzymaniu stałej ceny chleba i mąki władze państwowe przystąpiły do zorganizowania specjalnego ciała, mającego na celu decydowanie o całem zagadnieniu normowania cen chleba i mąki.

Powołano do życia ogólno-państwową komisję w sprawie cen chleba i mąki. W skład tej komisji weszli przedstawiciele Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu i handlu oraz innych władz zainteresowanych. Powołano ponadto do składu komisj rzeczoznawców z grona profesorów uniwersytetu, producentów i konsumentów.

Obrady komisji rozpoczęły się w piątek w Ministerstwie spraw wewn. Przedmiotem obrad jest omówienie całokształtu cen mąki i chleba z nowowprowadzonemi przepisami co do przemiału zboża i stwierdzonym faktem znacznej różnicy ceny chleba w różnych miastach Polski. Przeprowadzone w ostatnich tygodniach badania cen chleba w różnych miastach wykazały wielkie różnice, nieusprawiedliwione ani ceną mąki, ani kosztami wypieku. Specjalnie cena chleba w Warszawie i nadmierna jej wysokość będą przedmiotem szczegółowych badań.

Miljony zł. płacimy za niemieckie zboże.

We wrześniu sprowadzono do Polski 1349 wagonów pszenicy i 416 wagonów żyta. W pierwszej dekadzie października przywóz pszenicy wyniósł 198 wagonów, żyta 176 wagonów. Razem więc w ciągu 40 dni sprowadziliśmy z zagranicy 2139 wagonów pszenicy i żyta.

Ponieważ każdy wagon mieści 100 korcy, więc w 2139 wagonach sprowadziliśmy 213.900 korcy pszenicy i żyta.

Gdybyśmy każdy sprowadzony korzec policzyli tylko po 80 zł. (pszenica kosztuje znacznie drożej), to za wyżej sprowadzone zboże zapłaciliśmy zagranicy, a właściwie Niemcom 6 milj. 417 tys.

Sześć i pół miljona w ciągu 40 dni, czyli przeszło 160 tys. zł. dziennie płacimy niepotrzebnie zagranicy. Gdybyśmy nadal takie ilości żyta i pszenicy zagranicznej sprowadzali do Polski, to suma ta urosłaby w ciągu roku do 60 milj. zł.

Po co? Przecież mamy poddostatkiem zboża dla wyżywienia całej ludności. To niepotrzebne wyrzucanie pieniędzy zagranicę za artykuły, których mamy poddostatkiem, złe robić wrażenie w społeczeństwie, które podejmuje akcję za poparciem towarów krajowych. Musimy stanąć zarówno w obronie polskiego przemysłu, jak i polskiego rolnictwa.

Chcemy jeść chleb z mąki polskiej, a nie niemieckiej! Rząd musi przedsiąwziąć energiczne kroki, celem uniemożliwienia napływu zboża z Niemiec.

Kronika gospodarcza.

PROJEKT USTAWY GÓRNICZEJ. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt utsawy górniczej. Będzie on obecnie uzgodniony z poszczególnemi Ministerstwami, a następnie wniesiony do Sejmu.

WYDAWNICTWA O FINANSACH KOMUNALNYCH. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie powstaje specjalny naukowy komitet wydawniczy, mający na celu teoretyczne prace z dziedziny finansów komunalnych i wydawania tych prac drukiem. Do komitetu tego wchodzą: b. minister Michalski, b. wiceminister Markowski, b. dyrektor departamentu Min. sprawiedliwości dr. Horszowski i inni.

PROJEKT USTAWY O NADAWANIU ZIEMI ŻOŁNIERZOM I INWALIDOM. Ministerstwo reform rolnych opracowało projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom i inwalidom na obszarze powiatów: Oszmiańskiego, Święciańskiego, w części powiatu Wileńsko-Trockiego, Bracławskiego, Postawskiego i Mołodeczańskiego. Projekt ten wpłynął już na Radę ministrów i będzie niebawem uchwalony. Myślą przewodnią ustawy jest danie ziemi obrońcom Ojczyzny, w myśl ustawy z roku 1920, przy należytem uwzględnieniu kandydatów, którym przy uprzednich spisach nie zdołano nadać ziemi.

KOLEJARZE ZA POPIERANIEM WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ. Budzący się w Polsce ruch w kierunku popierania wytwórczości krajowej, znalazł gorący oddźwięk wśród pracowników Ministerstwa komunikacji, którzy podjęli akcję uświadamiającą, iż we własnym interesie ogółu urzędników państwowych leży osłabienie wzmożonego nadmiernie importu i popieraranie przemysłu krajowego. Na odbytem w tych dniach zebraniu urzędnicy Ministerstwa komunikacji postanowili utworzyć komitet popierania wytwórczości krajowej, który w najbliższym czasie rozpocznie akcję propagandową wśród pracowników kolejowych na terenie całej Polski.

STATYSTYKA KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ W POLSCE. Według obliczeń wydziału lotnictwa cywilnego Ministerstwa komunikacji, na wszystkich linjach cywilnej żeglugi powietrznej w Polsce dokonano w ciągu września rb. ogółem 370 lotów, przyczem samoloty przebyły w powietrzu przestrzeń 121.900 klm., przewożąc 796 pasażerów, 27.659 kg. towarów i 3.428 kg. poczty. Przeciętnie dokonywano 15 lotów dziennie, przyczem średni lot wynosił 329 klm., a na jeden lot przypadało 84 kg. ładunków i poczty. Ogólna waga dokonnaych przewozów wraz z pasażerami wynosiła 98.742 kg. Średnie obciążenie samolotu wynosiło 267 kg.

REKORDOWY PRZEŁADUNEK WĘGLA PRZEZ GDAŃSK I GDYNIĘ. Eksport węgla polskiego przez Gdańsk i Gdynię w m. wrześniu rb. przedstawia się jak następuje: Przybyło do Gdańska 516.218 ton, z czego na statki przeładowano 512.921 ton; do Gdyni przybyło 182.505 ton, z czego przeładowano na statki oraz z węglem pozostałym z poprzedniego miesiącą 192.396 ton. Razem w Gdańsku i Gdyni przeładowano we wrześniu na statki 705.317 ton węgla eksportowego. W porównaniu z wrześniem 1927 r. (484.545 ton) eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię wzrósł o 220.772 tony, tj. o 45.56 proc. Jest to jednocześnie najważniejsza z osiągniętych dotychczas cyfr przeładunku węgla w Gdańsku i Gdyni.

UŁATWIENIA DLA AUTOMOBILISTÓW. Automobilklub Polski w Warszawie występuje do Ministerstwa skarbu z obszernym memorjałem domagającym się ułatwień w sprawie t. zw. tryptyków automobilowych, umożliwiających automobilistom polskim wyjazdy zagranicę i przyjazdy do Polski automobilistom zagranicznym. Utrudnienia, stawiane przez władze skarbowe okazicielom „tryptyków" są tak wielkie, iż Automobilklub Polski, uprawniony do ich wystawiania, zapowiada wstrzymanie ich wydawnia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27.10.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, B. Polski 174.50, B. Zw. Spółek Zarobk. 80.00, Sole potasowe 24.00, Siła i Światło 135.00, Firley 65.00, Nobel 28.00, Cegielski 43.00, Lilpop 36.50 — 36.25, Modrzejów 33.50 — 33.25, Starachowice 43.00, Zieleniowski 150.00, Zawiercie 19.50 — 19.75, Borkowski 15.85.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23 i pół — 43.23, Paryż 34.84 i pół, Wiedeń 125.37, Szwajcarja 171.54, Holandja 357.50, Dol. War. pr. Obr. 8.88 i pół, Poż. Dolarowa 5 proc. 104.50—103.50 —105.00, Poż. Konwer. 5 proc. 67.00, Poż. Inwest. 4 proc. 119.25.

Tendencja niezmienna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 27.10.28.

Żyto cena tranz. 345 ton 35.00, Żyto cena orjent. 35.00 — 35.50, Pszenica 42.25—43.25, Jęczmień przemiałowy 34.00—35.00 Jęczmień browarowy 35.50 — 37.50, Owies 33.50 — 34.50, Mąka żytnia 70 proc. 48.50, Mąka pszenna 65 proc. 60.50—64.50 Otręby żytnie 26.00—27.00, Otręby pszenne 27.00 — 28.00, Groch polny 47.00 — 50.00, Groch Viktoria 65.00—70.00, Groch Folgiera 61.00 — 66.00, Ziemniaki jadalne 7.30 — 7.60, Ziemniaki fabr. 18 proc. 6.00 — 6.30.

Ogólne usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× Z ZARZĄDU MIASTA. Na wczorajszem posiedzeniu zarząd miasta zatwierdził i uchwalił przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wszystkie podatki miejskie i dodatki do państwowych oraz przyjął do wiadomości zamknięcie rachunków za ubiegły rok budżetowy. Na posiedzeniu został odczytany memorjał miejscowego koła lekarzy o sprawach sanitarnych miasta. Dla przewozu chorych postanowiono zakupić karetkę. Wkońcu umorzono podatki miejskie kilku płatnikom oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

× P SĄSIEDZKU. Małżonkowie Chmielewscy (Krótka 6) na tle porachunków sąsiedzkich dotkliwie pobili Wojciecha Bulskiego, który o tem zameldował policji.

× Z WAGONU na stacji Zawiercie wyskakiwała z pociągu Perla Markiewicz z Wodzisławia. Policja pociągnęła ją za to do odpowiedzialności.

× PACYFISTA Jankiel Sanlewicz z Zawiercia został aresztowany i doprowadzony do PKU za uchylanie się od obowiązkowych zebrań kontrolnych.

× KRADZIEŻ ŻELAZA. Z wagonu na stacji towarowej skradł żelazo Stanisław Mularczyk (Stary Rynek 1), za co został aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

× POD KOŁA SAMOCHODU na odcinku Ogrodzieniec — Zawiercie dostał się Żyła Piotr z Kocikowa łamiąc prawą nogę. Szofer zwiększył szybkość i zbiegł.

× NA GAPĘ. Judka Wachzygier (Górnośląska 3) we wrześniu wykupił bilet miesięczny na przejazd koleją z Zawiercia do Łaz, i jeździł nań cały październik, aż wpadł w ręce kontrolera, który sporządził protokuł policyjny. Dziwi tu nieuwaga bileterów st. Zawiercie — przepuszczających pasażera z przedawnionym biletem na peron.

× WŁÓCZĘGA. Policja zatrzymała Mordkę Aurbacha bez dowodów osobistych i miejsca zamieszkania, rzekomo pochodzącego z Warszawy, dokąd też zostanie odstawiony.

Kronika Olkuska.

× ZE ZWIĄZKU OBYW. PRACY KOBIET. W uzupełnieniu naszej notatki o sekcjach przy Związku O.P.K., należy dodać że utworzona została również sekcja dochodowa, której przewodniczącą została p. burmistrzowa Starkiewiczowa.

× WOJEWÓDZKA LOTNA KOMISJA SANITARNA. W nocy 26 bm. przybyła do Olkusza lotna komisja sanitarna z Kielc, w skład której wchodzili: inspektor sanitarny wojewódzki p. dr. Dziewulski, oraz referenci z województwa pp. inż. Żukowski i Reszke. Z miejscowych władz komisji tej towarzyszyli: zastępca burmistrza p. Gierymski, lekarz pow. dr. Gorczyca, referent karny ze starostwa p. Podsiadło i zastępca komendanta powiat. P. P. p. Sawicki. Komisja w porze nocnej zlustrowała 8 piekarń, badając urządzenie i warunki hygieniczne tychże. Z liczby 8 zlustrowanych, 5 piekarnie należące do: Federmana, Fuksbrunera i Gluksberga polecono zamknąć ze względu na nieodpowiednie lokale. Z Olkusza lotna komisja wyjechała na lustrację do Wolbromia.

× KOMITET KOLONJI zakończył rachunki w związku z utrzymaniem 100 dzieci polskich ze Śląska niemieckiego na kolonji w Olkuszu. Zestawienie cyfr przedstawia się jak następuje: otrzymano z Komitetu obrony kresów zach. 2.000 zł., z Sejmiku olkuskiego 2.000 zł., z Magistratu m. Olkusza 1.200 zł., fabryka „Olkusz" ofiarowała bezpłatnie naczyń emaljowanych ze 200 zł. Wydatki wynoszą: wyżywienie dzieci i personelu służbowego zł. 5.126.45, przejazdy i pensje personelu zł. 577, administracja, materjały piśmienne, znaczki pocztowe dla dzieci, oraz podarki zł. 281, rozrywki dla dzieci zł. 80.65, pranie, środki lecznicze i opatrunkowe etc. zł. 132, kupno noży i widelców zł. 75. Deficyt zostanie pokryty częściowo przez miejscowe instytucje komunalne i częściowo przez komitet obrony kresów zach. Komitet kolonji czuje się w obowiązku złożyć podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, pp. lekarzom za bezinteresowną i troskliwą opiekę nad dziećmi, oraz tym wszystkim, którzy nie szczędzili pracy nad podniesieniem ducha polskości wśród dzieci.

Zjazd Hallerczyków we Lwowie

W DNIACH 3 i 4 LISTOPADA.

Program mającego się odbyć w dniach 3 i 4 listopada we Lwowie VI walnego zjazdu Związku Hallerczyków został już ustalony. W przeddzień zjazdu 2 listopada wieczorem nastąpi przyjazd gen. broni Józefa Hallera, oraz uroczyste powitanie go na dworcu kolejowym przez lwowską Chorągiew Związku oraz delegacje stowarzyszeń.

Pierwszy dzień zjazdu w dniu 3 listopada obejmuje: otwarcie zjazdu o godz. 10.30 w sali przy ul. Zimorowicza 17, a następnie przemówienie gen. Józefa Hallera, przemówienia powitalne imieniem Rządu, wojskowości, miasta, stowarzyszeń i obywatelstwa, poczem właściwe obrady zja zdu i wybór komisyj zjazdowych, które obradować będą popołudniu tego dnia.

Na program drugiego głównego dnia zjazdu złoży się uroczysta msza w katedrze, pochód na cmentarz Obrońców Lwowa, wmurowanie szkatułki z zemią z pobojowiska we Francji w płytę, znajdującą się nad grobem Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńców przed grobem „Bohaterów Rarańczy", poczem po powrocie do miasta — defilada odziałów Hallerczyków, M. S. O., Harcerstwa pod pomnikiem Ujejskiego, wreszcie uroczysta akademja, na której poza częścią muzykalno - wokalną odbędzie się odczyt pułk. szt. gen. dr. Modelskiego na temat: „W 10-lecie naszej Niepodległości".

Popołudniu nastąpi zamknięcie zjazdu. W dniach 2 i 3 na dworcach kolejowych we Lwowie urzędować będą delegaci komisji informacyjnej i kwaterunkowej. Wszelkich wogóle wiadomości udziela Komitet wykonawczy ogólnego zjazdu Hallerczyków (Lwów, Halicka 20 II p.). Zjazd budzi we Lwowie i w całej Wschodniej Małopolsce bardzo wielkie zainteresowanie.

Sąd zrehabilitował

B. POSŁA DYMOWSKIEGO.

W warszawskim Sądzie okręg. toczył się proces przeciw b. posłowi Tadeuszowi Dymowskiemu oskarżonemu o oszustwa.

Co zarzucał p. Dymowskiemu akt oskarżenia?

P. Dymowski nabywszy w maju 1927 r. od Abrama Wolińskiego majątek ziemski Biskupice i Wielki Bór, pokrył znaczną część ceny kupna wekslami i czekami. Tranzakcje Dymowskiego były bardzo skomplikowane i zawiłe.

We wrześniu 1927 r. Dymowski pożyczył od przemysłowca Zygmunta Beredy 30 tys. zł. W celu pokrycia tego zobowiązania Dymowski zawarł z Berdą układ, mocą którego Bereda kupił od niego majątek Biskupice za cenę 194.000 zł.

Woliński dowiadziawszy się o tej tranzakcji, wystąpił na drodze karnej przeciw Dymowskiemu, który został aresztowany i po upływie kadencji sejmowej, oraz wygaśnięciu nietykalności poselskiej, osadzony w więzieniu. Dymowski zwolniony został z aresztu za kaucją 50 tys. zł. Jest rzeczą b. ciekawą, że na tydzień przed aresztowaniem Dymowski wniósł przeciw Beredzie i Wolińskiemu doniesienie karne o szantaż, mający polegać na tem, że obaj proponowali cofnięcie skarg przeciw Dymowskiemu, o ile tenże przepisze na nich posiadane place za sumę 75 tys. zł., chociaż place te mają wartość przeszło 200 tys zł.

W półtoragodzinnej mowie oskarżony Dymowski przedstawiał same cyfry, przekonywując sąd o niesłuszności oskarżenia. Wkońcu zwracając się do sądu, oświadczył, iż ma nadzieję, że sąd oczyści go od hańbiącego oskarżenia.

Po rozprawie sąd udał się na naradę i o godzinie 7 wieczorem zapadł wyrok, na mocy którego b. poseł Tadeusz Dymowski został uniewinniony z powodu braku cech przestępstwa.

Krwawy napad bandy dywersyjnej

na ustronny dworek kresowy.

Ze Zdołbunowa donoszą: W małym ustronnym dworku kresowym Jana Milniczuka, we wsi Michałkówce (pow. Zdołbunowski) szykowano się właśnie do wieczerzy, gdy otworzyły się drzwi od sieni i do kuchni **wtargnęło pęciu uzbrojonych drabów.**

Grożąc domownikom rewolwerami, kazali im ustawić się twarzami do ściany i nie ruszać się, bo... kula w łeb!...

Bandyci, steroryzowawszy Milniczuka i jego rodzinę, poczęli przetrząsać każdy kąt, rabując co się dało.

Gdy spakowali już w tłomoki wszystko, co przedstawiało jakąś wartość, bandyci zabrali się do córki Milniczuka.

Podczas rabunku Milniczuk, jego córka i zięć, Tomasz Pliskiewicz, stali spokojnie. **Gdy jednak zbóje napadli na kobietę, Pliskiewicz przestał być biernym i stanął w obronie żony.**

Nie bacząc na lufy rewolwerów, skierowanych przeciwko niemu, Pliskiewicz porwał z kąta izby siekierę, podbiegł do bandyty, szamocącego go się z jego córką i **ciął zbira w głowę.** Zbój zalany krwią runął na ziemię. W izbi e zawrzała straszna walka. Z jednej strony czterech uzbrojonych w broń palną bandytów, z drugiej Pliskiewicz, broniący się tylko siekierą.

Teść jego nie brał udziału w walce. Skorzystał bowiem z zamieszania, wyskoczył oknem na podwórze i **począł rozpaczliwie wzywać pomocy sąsiadów.**

Bandyci, bojąc się, że Milniczuk lada chwila ściągnie pomoc, rzucili się do okna i zasypali starca strzałami. Kule były celne. **Milniczuk padł martwy.**

Bandyci orjentowali się, że nie mają czasu do stracenia: huk strzałów mógł lada chwila ściągnąć całą wieś. Postanowili więc uciekać. Nie chcieli jednak „puścić płazem" Pliskiewiczowi ranienia ich kamrata.

Dali więc do Pliskiewicza kilka strzałów, raniąc go ciężko. Poczem dwu zabrało spakowane toboły, dwu zaś chwyciło pod ręce rannego kamrata i cała szajka rzuciła się do ucieczki w kierunku lasu.

Z krwawego napadu ocalała tylko żona Pliskiewicza. Po ucieczce bandytów Pliskiewiczowa wybiegła na wieś i zaalarmowała ludzi.

Dano znać do policji i K. O. P.-u, które natychmiast podjęły pościg. Patrol, idąc po śladach opryszków, natknął się w lesie na miejsce, gdzie **bandyci opatrywali rannego towarzysza.** Dalsze ślady prowadziły w kierunku granicy.

Ślady te wskazują wyraźnie, że wataha stanowiła **jedną z band dywersyjnych,** grasujących na Kresach i mających swe stałe leże po tamtej stronie granicy.

Romantyczne dzieje życia

niedawno zmarłej carowej-wdowy.

Niedawno depesze przyniosły z Kopenhagi wiadomość o zgonie wdowy po carze Aleksandrze III, **matki cara Mikołaja II,** Marji Teodorówny. W historji ostatniego dziesięciolecia imperjum rosyjskiego carowa Marja **odegrała niepoślednią rolę.**

Cesarzowa Marja urodziła się w r. 1847, jako córka następcy tronu duńskiego, później **króla Chrystjana IX.** Starsze rodzeństwo księżniczki Marji stanowili Fryderyk, **późniejszy król duński,** księżniczka Aleksandra, o**becna królowa angielska** i książę Wilhelm, późniejszy **król Grecji Jerzy.**

Zdecydował o karjerze księżniczki Dagmary **ślub jej starszej siostry Aleksandry z angielskim następcą tronu.** Podczas uroczystości weselnych, księżniczka zwróciła na siebie uwagę swoją urodą. Niedługo później car Aleksander II zaproponował królowi Chrystjanowi **związek małżeński pomiędzy księżniczką Dagmarą i następcą tronu Mikołajem.**

Ślub jednak **nie odbył się.** Mikołaj ciężko zachorował i został wysłany do Nicei. W kwietniu 1865 r. Mikołaj zawezwał do siebie Dagmarę i młodszego swego brata Aleksandra. **Na łożu śmierci pobłogosławił** on ich, prosząc, by, spełniając jego ostatnią wolę, pobrali się.

Alekskander i Dagmara spełnili ostatnią wolę umierającego. **Po roku odbyły się oficjalne ich zaręczyny.** Księżniczka Dagmara rozpoczęła usilnie uczyć się po rosyjsku i wkrótce opanowała język w zupełności. We wrześniu 1866 roku na duńskikm krążowniku „Schleswig", eskortowanym przez rosyjską eskadrę, księżniczka Dagmara udała się do Petersburga, w drodze zaś **przesiadła się na cesarski jacht rosyjski „Standard".**

Odziana w **rosyjski kostjum ludowy** Dagmara pompatycznie przyjmowana była przez stolicę rosyjską.

9 listopada 1867 r. odbył się ślub. zaś w 15 lat później w 1881 r. Aleksander II został zabity przez rewolucjonistów i **księżniczka Dagmara została cesarzową rosyjską.** Kobieta inteligentna i wykształcona, dopomagała swemu mężowi Aleksandrowi III w załatwianiu spraw państwowych. Życie rodziny cesarskiej upływało wówczas w **atmosferze ciągłego niepokoju** i wrzenia rewolucyjnego. W słynnej katastrofie przy stacji Borki, cudem uratowała się rodzina cesarska, zaś 45 osób ekorty i służby **poniosło śmierć lub ciężkie rany.** Często też rodzina cesarska wyjeżdżała do Danji i tam dopiero korzystała **z prawdziwego wypoczynku.**

W polityce wewnętrznej cesarzowa bardzo mocno wpływała na swego męża w **kierunku utrzymania polityki konserwatywnej.** Po zgonie Aleksandra III, cesarzowa Marja zupełnie usunęła się od polityki i **całkowicie oddała się pracy społecznej.**

Od początku maja 1916 roku, cesarzowa Marja zamieszkiwała w Kijowie. Gdy 3 marca 1917 r. otrzymała ona wiadomość o abdykacji Mikołaja II, wyjechała natychmiast własnym pociągiem do Mohylowa, by **zmusić Mikołaja II do ponownego objęcia władzy.** Było jednak zapóźno. Car został uwięziony i wywieziony do Carskiego Sioła. W międzyczasie Kijów został ogarnięty płomieniem rewolucji, cesarzowa Marja musiała opuścić miasto i **wyjechała na półwysep Krymski** i zamieszkała w pałacu Aj-Todor.

Pewnej nocy oddział marynarzy wtargnął do pałacu i **przez 12 godzin rabował co się dało.** Później całą rodzinę carowej formalnie uwięziono w zamku Dulbert i **lada dzień oczekiwano egzekucji.**

W kwietniu 1917 roku półwysep Krymski zajęły wojska niemieckie. Respektując rodzinę cesarską, Niemcy przywrócili carowej Marji jej posiadłości i opuszczając Krym, radzili **jej wyjazd zagranicę.** Carowa jednak stanowczo odmówiła, twierdząc, że bliska jest chwila uwolnienia Rosji od bolszewików. Dopiero w marcu 1919 r., gdy wojska ochotnicze w panice opuszczały Krym pod naciskiem admiralicji angielskiej. **carowa wsiadła na pancernik „Malborgouh" i po kilku miesiacach pobytu w Anglji, powróciła do Kopenhagi.**

Ostatnie lata życia carowej upłynęły w **zupełnem zaciszu** i prawie bez echa minął zgon kobiety, która nie tak jeszcze dawno miała głos decydujący w dziejach imperjum rosyjskiego.

Kącik humorystyczny.

PRZYJĘCIE.

Pan Kropkiewicz jest na proszonym wieczorze. Nudzi się i chodzi z kąta w kąt. Zauważył jegomościa, który znudzony siedzi w fotelu klubowym.

— Czy pan się tu bawi?

— Przeciwnie, mój panie, nudzę się.

— No to możebyśmy tak razem zniknęli?

— Niestety, nie mogę — jestem gospodarzem.

NAMIĘTNY GRACZ.

Szulerski gra w pokiera. Nagle wpada posłaniec i mówi, że żonę Szulerskiego przejechał samochód.

— W takim razie, moi panowie, będę musiał razem wyjść. Zagramy więc jeszcze tylko trzy kolejki.

CZUŁA MAŁŻONKA.

— Strszny tu przeciąg przy tem oknie! Możebyś ty tutaj usiadł, mój drogi, ty i tak już masz reumatyzm...

ZIMNA KREW.

— Całą farbę mam na ubraniu! — oburza się pewien krótkowidz, który zbliżył się zbytnio do świeżo pomalowanej ławki.

— Nic nie szkodzi — uspokaja go malarz — i tak miałem ją jeszcze raz pomalować.

Oświadczenie (wzgl. ostrzeżenie)

W czerwcu 1927 r. żyrowałem weksel grzecznościowy na tysiąc złotych na czas ściśle ograniczony, p. Leonardowi Bardoniowi, przedstawicielowi kopalni rudy „Limonit" w Krzykawce pow. Olkuskiego. Na prośbę o zwrot mego żyra, po upływie terminu, spotkały mnie ze strony p. Bardonia pewnego rodzaju kpiny i drwiny. Wobec tego wzywam publicznie p. Leonarda Bardonia o zwrot żyra, oświadczając jednocześnie, że unieważniam mój podpis na tym weksklu, a posiadacza weksla ścigać będę sądownie — (podpis **Karol Grek.** Emerytowany naczelnik urzędów skarbowych w Olkuszu.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 22-go października 1928 roku Nr. Z. 1514|28 postanowił: ogłosić upadłość Dąbrowskiej Spółdzielni Kredytowej Sp. z ogr. odp. zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Sądu Okręgowego w Sosnowcu J. Sarnickiego zaś Kuratorem Upadłości Adwokata R. Morgulca w Dąbrowie Górniczej.

Sędzia Komisarz upadłości na zasadzie art. 447 480 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymionej firmy, aby stawili się w dn. 14 listopada 1928 r. o godz. 12 w południe w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem uformowania listy wierzycieli, oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

6204

Kurator masy upadłości

Adwokat R. MORGULEC.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

61) ——

— Sądziłeś, że niema nadziei ratunku?

— Tak, ani cienia niedziei. Zapomniałem o Trentach, o ich własności, o wszystkiem na świecie, myślałem tylko o...

Przez chwilę patrzyła prosto w jego płonące miłością oczy: Potem uciekła do kajuty.

WŁAMANIE.

— Wiesz, Heleno, — rzekł Clavering, uśmiechając się mimo widocznego zniecierpliwienia — ta kobieta jest niepoprawna.

Helena i Jim znajdowali się w tej chwili na chodniku przed Puddingklubem w Cambridge i szli wzdłuż Holycke Street ku Square.

— Jaka kobieta? — spytała Helena. — Czy masz na myśli?...

— Panią Profit. Patrz, to jej depesza, wysłana tutaj do Klubu. Przeczytaj, proszę.

— „Pani Profit przysyła panu Tomaszowi Scudder serdeczne gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia", rzekła Helena, śmiejąc się także. — Zapewne ma na myśli burzę i zderzenie okrętów. Ale skąd wie, że byłeś na statku?

— To bardzo proste. Wszystkie dzienniki podały tę wiadomość, więc przeczytała ją

— A zatem pani Profit, — przerwał Clavering — nie sądzę, aby miała na myśli podróż na statku i burzę, mam wrażenie, że jej chodzi o coś innego, o coś co się tyczy mego domu.

— Twego domu? — powtórzyła Helena. — A gdzież jest twój dom? Jesteś bezdomny, jak ja, Jim.

— Tak, to prawda. Mój dom — to twoje małe mieszkanko w hotelu Judson, na Washington Square w Nowym Yorku. Najdroższa moja, czy nie cofniesz postanowienia i nie zgodzisz się na natychmiastowy ślub? Poco mamy czekać dłużej? Znamy się wzajemnie i ufamy sobie. Nic nie zmieni tego faktu, choćbyśmy czekali tysiące lat jeszcze. Jesteś sama na świecie, ja także, dlaczego więc?...

— Nie, Jim — odrzekła. — Tak będzie, jak postanowiliśmy. Nie pobierzemy się, póki nie oddamy wszystkich klejnotów aż do ostatniego.

— Nie rozumiem.

— Nie staraj się zrozumieć, Jim, pamiętaj tylko o tem, że ja mam pewne powody, powody, które...

— Nie znam ich i poznać nie pragnę — przerwał gwałtownie.

Szli przez chwilę w milczeniu. Clavering mówił prawdę: początkowo dręczył ją i żądał, aby powiedziała otwarcie, w jaki sposób doszła do posiadania klejnotów. O to chodziło mu przedewszystkiem, pragnął też poznać jej przeszłość, tak jak ona znała jego dzieje — obecnie jednak wszystko uległo zmianie. Nie chciał o niczem słyszeć, zabraniał jej mówić. Kochał ją całem sercem, całą duszą i to mu wystarczało. Teraz on przypomniał jej, że nie wolno stawiać żadnych pytań. Przestał zastanawiać się, kim była w przeszłości — nie chciał nawet dowiedzieć się o tem. Może nie był jeszcze pewny? Istotnie miał chwile, że lękał się, by w jakim nagłym porywie szczerości nie powiedziała mu czegoś, czego nie można byłoby cofnąć, a o czem wolałby nie wiedzieć. Kochał ją i ona jego, mieli pobrać się z chwilą, gdy ona przyzwoli na to. Niczego więcej nie pragnął.

Szli dalej wzdłuż Harvard Square, a Jim wrócił do poprzedniej rozmowy.

— Mówiłem, że pani Profit depeszując do mnie, miał na myśli coś, co się tyczy innych spraw.

— Czy może Hala?

— Tak, Hala i Larkina. Oczywiście nie sprawdzimy tego, póki nie wrócimy do Nowego Yorku. Ty nie znasz pani Profit, ale to najmądrzejsza kobieta ze wszystkich znanych mi dotychczas. Tom Forbes powiedział mi, że jest kuta na cztery nogi i miał rację. Ale wróćmy do naszych spraw, to znaczy, do naszych klejnotów. Musimy uporać się jeszcze z czterema przeklętemi szkaradzieństwami. Do którego zabierzemy się z kolei? Musimy się śpieszyć, ponieważ Larkin nie zostanie na szczęście do końca życia w szpitalu. Pragnąłbym, na Boga, zwrócić choć jeden przed powrotem do Nowego Yorku. Możeby zacząć od brylantu pani Crowninshield?

Nie jest wykluczone — odparła — że twoje życzenie spełni się, bo Hektor Van Ness występuje teraz w Springfield, w teatrze: „Sztuka Liryczna".

— Niech go Bóg ma w swojej opiece! — zawołał Clavering — to doskonale, że on nie ma pojęcia, iż jego onyksowa brosza przepłynęła przedwczoraj północny Atlantyk. Toby go dopiero ździwiło! Dobrze, pojedziemy do Springfieldu dziś popołudniu, a teraz opowiedz mi cokolwiek o brylantowej broszy! Tutaj jest doskonała restauracja, gdzie możemy zjeść śniadanie. Wejdźmy.

Weszli istotnie do restauracji, wybrali przekąski, znaleźli stolik, umieszczony zdala do reszty gości, usiedli i Helena zaczęła mówić:

(D. c. n.)

Znane ze swej dobroci

samochody **„PEUGEOT"** w dużym wyborze

stale na składzie

Prosimy również o odwiedzanie naszych garaży dla obejrzenia wozów i przekonania się o ich zupełnej wartości

STER Sp. z o. o.

KATOWICE ul. M. Piłsudskiego 27 tel. 22-68. || SOSNOWIEC ul. Piłsudskiego 14 tel. 8-28.



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: **A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.**

Książki

używane powieściowe i szkolne kupuje

Księgarnia „POLONJA"
Sosnowiec, Hale „Rozwoju"

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Kucharka potrzebna od zaraz, Kasyno podoficerskie 23 pap. Zgłoszenia koszary Będzin. 6180-5

Potrzebna sklepowa. Oferty pod „Sklepowa" zgłaszać do Administracji „Kurjera Zachodniego" 6156-4

Potrzebny pracownik fryzjerski. Sosnowiec 1-go Maja 32 Kopik. 6145-2

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 29 października 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 40 2) majstrów hutniczych wraz z pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 7, 3) majstrów hutniczych na butelki w miejscu 6, bańkarzy na butelki 6, obrabiaczy na butelki 3, murarzy wykwalifikowanych 36 blacherz względnie pomocnik 1 8) kobiet do murarzy 2 robotników od 18 do 24 lat samotnych na wyjazd do kopalń 40, robotników niewykwalifikowanych w miejscu 10 kobiet do cegielni 10 12) Agentów handlowych 8 13) służby domowej kobiet. 10

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 32 wolnych miejsc. PUPP skierował do pracy 27 osób.

Posługaczka potrzebna zaraz. Będzin Kościuszki 3 pierwsze piętro pierwsze drzwi 6233

Akwizytorzy poważni do sprzedaży bezkonkurencyjnych artykułów poszukiwani Oferty do administracji pod „Rutyna". 6238

Panienka rutynowana poszukuje zajęcia w jakimkolwiek handlu. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Będzin pod „Ekspedjentka". 6128

Kupno i sprzedaż.

Używane polskie znaczki pocztowe kupuje Polonia, Hale Rozwoju. Za 100 sztuk płaci 10 groszy. 6202-2

Lampki na groby. P. Kolton. Sosnowiec, Modrzejowska hale „Rozwoju" 6160-3



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 4957

Zaraz do sprzedania sklep przy głównej ulicy miasta, warunki 6000 zł. gotówką resztę ratami Wiadomość: ul Orla 28 u Jeżewskiego. 6215

Dom o 20 ubikacjach i wolnem mieszkaniem do sprzedania. Niwka O Potykowa 6127-3

Szafę ogniotrwałą w dobrym stanie kupi Bank Ludowy w Bobrownikach powiat Będziński 6195-3

Domek z placem do sprzedania w środku miasta Sosnowca za cenę 65,000 zł. Wiadomość w administracji 6218

Pasy nadające kształtom modną wysmukłą linję, i lecznicze od 10 zł. Biustonosze od 4-ch „Rozalja" Sosnowiec, Deblińska 11. 6227

Kupię plac 40-50 prętów. Najchętniej w Pogoni w okolicy ul. Długiej - Radnej. Zgłoszenia z podaniem ceny do administracji sub. „Plac" okaziciełowi kwitu Nr 3090. 6221-3

Plac frontowy przy ulicy Wroniej w Zawierciu, sprzedam. Wiadomość Zawiercie ul. Wronia p. Bałdys. 6220

Sprzedam sklep z urządzeniem i koncesją tytoniową. Wiadomość Czeladź, ul. Milowicka Nr. 8. 6219

MASZYNĘ do szycia haftu bębenkową i gabinetową z czterma szufladami najtaniej można kupić. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 6250

S. TOBIASZ
ŻELAZO BELKI CEMENT GIPS OKUCIA
SOSNOWIEC · TELEF. 84

Sprzedaje różne meble na raty. Sosnowiec, Warszawska 22 Borzyków 6 4

Sprzedaje meble używane na raty wózki dziecinne Wiadomość piwiarnia róg Sienkiewicza Dekierta 6241

Fortepian Małeckie o krociutsi czarny prawie nowy tanio sprzedam. Pogoń Marjacka 1 Związek Zawodowy cukiernia 6212

Lokale.

Pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią poszukuje dwóch kawalerów. Oferty pisemnie lub telefonicznie, do apteki Kasy Chorych ulica 3 Maja 14 w Dąbrowie. Prowizor F. Cyrul. 6174-3

Do wynajęcia wprost od właściciela domu pokój w centrum miasta umeblowany lub bez mebli z telefonem, łazienką i z używalnością kuchni Wiadomość w Administracji. 6216

Wynajmę z inteligentnym panom ładne pokoje Zgłoszenia: 1 Maja 17 m. 18 od g. 12-14. 6225

Pokój umeblowany z osobnem wejściem dla inteligentnego i solidnego pana Sosnowiecc, Czysta 9 m. 8 6222

Pokój z oddzielnem wejściem dla 2-ch panów Sosnowiec, Wiejska 27 6230

Różne.

Pierwszorzędna pracownia sukien, płaszczy według najnowszych modeli, ceny umiarkowane. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska 6214

Podaj rękę szczęściu, a szczęście w Twój dom zawita kupując dolarówkę lub premjówkę na raty. Zgłoszenia piśmienne i osobiste przyjmuje Garmulewicz Sosnowiec Marjacka 2 front 1 piętro skrz. poczt. 171 6209

Nakrycia stołowe na wesela i zabawy wypożyczam. Sosnowiec, „Rozwój" Modrzejowska. Z poważaniem P. Kolton 6159-3

ŚNIEGOWCE kalosze zeluje oraz KAMASZE z gumowemi podeszwami. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski. 6210

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekierta 13 Wejście z podwórza. 1 sze piętro 6199-5

Trzechkrotne ogłoszenie o zgubionych 2-ch wekslach po 200 zł. były wystawione na zlecenie Teofila Kasperowicza, poprawi any 6349

Nauka i wychowanie.

Kursy kroju szycia, krawiecczyzny bielizny, haftu ręcznego maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 6213

Zapisy przyjmuje dyrekcja Kursów Handlowo-Buchalteryjnych, Sosnowiec, Konstantynów ulica Kamienna 6 od 10-2 i od 6-8 wieczorem, na kurs 2-letni, roczny 1/2 roczny i na poszczególne przedmioty. Zamiejscowych uczy się przez korespondencję. Po zdaniu egzaminu świadectwa. 6226

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sebulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania, na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5700-8

Stenografji wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26 (Zaawansowanym wydawnictwa) 5648-10

BACZNOŚĆ Dyplomowana absolwentka szkoły zawodowej Romanowa Sosnowiec, Piłsudskiego 42 wznowiła lekcje artystycznego haftu i wszelkich robót ręcznych. Zapisy codziennie. 6217-3

Zgubione dokumenty.

Eljasz Kajzer zgubił dowód osobisty i książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec 6198-2

Cioch Stanisław zgubił książkę wojskową między Racławicami a Miechowem wydaną przez PKU. Miechów, którą unieważniam. 6175-3

Dańka Handelsman zgubiła książkę Kasy chorych wydaną w Sosnowcu. 6224

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś ostatni dzień **„Cyrk Wolfsona"**

Od poniedziałku **„TYTANIC"** W rolach tytułowych: George O'Brien i Virginja Vali.

KINO SFINKS

Od wtorku 23 do 28-go października

„Dżentelmen w Paryżu" CZYLI **„Grzeszki Markiza"**

Dramat erotyczny w 10 akt. — W roli głów. ADOLPH MENJOU

Nad program: KOMEDJA w 2 aktach

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".